

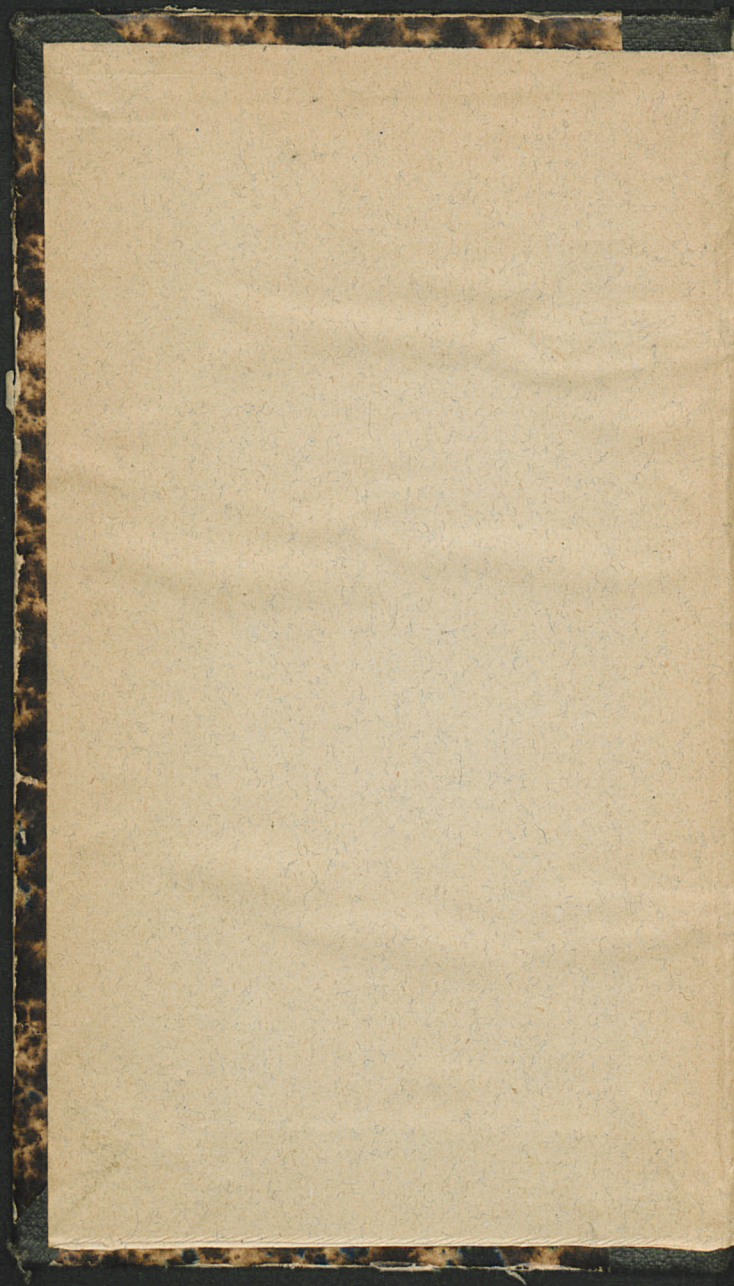
BIBLIOTEKA

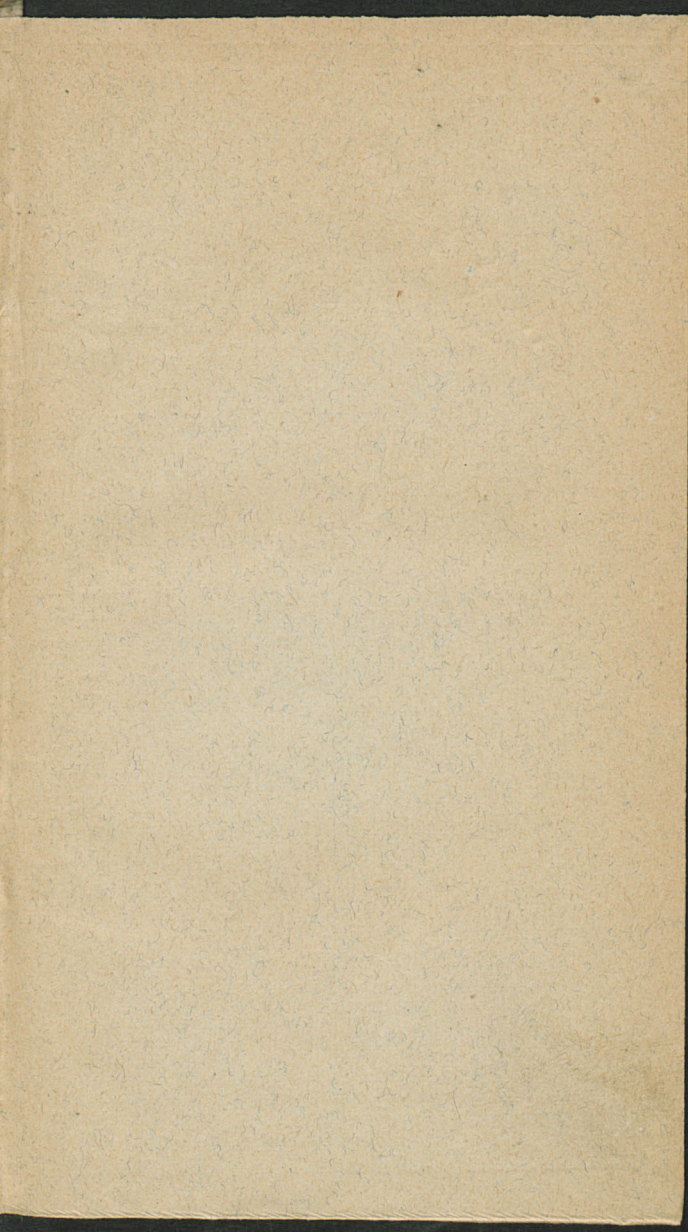
Zaki. Nar. im. Ossolińskich

Cz. 257.

1792r.

T. III cz 7-8





Cz-254-II|35

no 12,020

# PAMIĘTNIK

## HISTORYCZNO - POLITYCZNO EKONOMICZNY.

*Przypadków, Ustaw, Osob, miejsc i pism, wiek nasz  
szczególniey interesujących. --*

ROKU 1160 CZĘŚĆ VI.

LIPIEC 1792



- I. Polska i Moskwa, podług zasad poprzedzających uważane, czyli porównanie ważności wewnętrzney państw obydwóch — — — karta 599.
- II. Obraz dla burzycielów swey oyczyzny, czyli Juliusz Cezar przez Pana Mercier odmalowany — — 622.
- III. Uniwersał konfederacyi Targowickiey — — — — — 649.
- IV. Rota przyśięgi dla marszałków, hejtmanów i innych konfederacyą generalną składających — — 682.
- V. Nadzwyczajne odmiany w Polsce. Koniec wojny między Moskwą a Polską — — — 691.

12020

Na Pamięt: Hiſt: Polit: można ka-  
żdego czasu prenumerować: ale bio-  
rać poprzedzające tomiki. Cena na  
Rok ieſt Zł: 24. Chcąc Pamiętnika od-  
bierać przez pocztę, trzeba zapłacić  
na rok Zł: 36. wyrazić czytelnie ſwe  
imie mieszkanie ſwoie i pocztę nay-  
bliższą, i to poſłać do Warszawy, pod  
adresem JP. Arciszewskiego Kaſsyera  
Expedecyi Gazet i Dzienników. Dla  
większey pewności, po wſzystkich po-  
cztach Pamiętniki będą wydawane za  
rewersem tak iak niektóre liſty wa-  
żnieysze.

Oprócz Poczty można prenumero-  
wać w Krakowie u JP. Drellinkiewi-  
cza, we Lwowie u JP. Pfaffa Księgarza  
Akademickiego. W Lublinie w Maga-  
zynie J. Pani Galle wdowy. W Piotr-  
kowie u JP. Dzierżaskiego Sekretarza  
Pocztamtu J. K. Mei. Jeżeliby kiedy  
przez pocztę część iaka Pamiętnika  
nie doſzła, trzeba ſię oto udać znowu  
do JP. Arciszewskiego iak wyżej.

Dla Warszawy i okolic Expedycja  
Pamiętnika ieſt w Domu na Trębackiey  
ulicy pod Nro: 636. na dole.

# PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO - POLITYCZNO  
EKONOMICZNY.

---

*Roku 1190. Część VII.*

---

LIPIEC 1792.

---

## I.

*Pol ska i Moskwa , podług zasad  
poprzedzających uważane ,  
czyli porównanie ważności  
wnętrzney państw obydwóch.*

**P**Rzełożywszy w poprzedzających  
miesiącach zasady do sądenia o wa-  
żności wnętrzney krajów i porówny-  
wania iednych z drugimi , przystępu-  
jemy do uważania samych krajów , za-  
czynając od tych , które nas Polaków

*Lipiec 1792.*

Pp



naybardziej intereffuią, to iest: nafzey  
oczyzny i Moskwy.

Państwo Roffyifkie co do *wielkości*  
naywiększe, w Europie, naywiększe  
na całej ziemi, zawiera, podług mier-  
nego ofzacowania 30,4000. mil kwá-  
dratowych; iest zatém  $1\frac{1}{2}$ . tak wiel-  
kie iak cała Europa, i zajmuie trzy-  
dziesiątą część nafzego planety, a wię-  
cey niż dziesiątą część całego lą-  
du; tak dalece, że gdyby cały ląd  
na nafzey ziemney kuli był podzie-  
lony na tak wielkie państwa iak iest  
Moskwa, nie więcej ich bydźby  
mogło na ziemi iak tylko dziesięć.  
Choć większa część Moskwy rozciąga  
się w Azyi, iednak nie można iey dzie-  
lić od europeyskiej, gdyż z nią składa  
iedne ciągle i całe państwo, nie tak  
iak inne kraie, co mają kolonie dale-  
ko od siebie. Na samę Moskwę Euro-  
peyską podług naynowszego rozgrani-  
czenia Europy od Azyi, rachuią 74,686.





mil kwadratowych , co wynosi  $\frac{2}{5}$ . części teyże Europy.

*Położenie* , do rządzenia tём niezmierném państwem iest nader wygodne, i nigdzie na świecie przy takiej rozległości, nie mogłoby bydź takie. Moskwa Europeyska, którą osobliwie uważamy, naylepsze swoje prowincye ku Północy ma nad Bałtyckiem morzem , ku południowi nad czarnem, a ku naydalszey północy, nad morzem lodowatém. Pławią go wielkie rzeki, które bardzo iego handel ułatwiają. Jego sąsiadami w Eropie są *Norwegia* w tey stronie gdzie iuż wszelka wojna ustaie ; *Szwecya*, która tylko w związku z potężnemi mocarstwami, może co skutecznie przeciw moskwie począć ; *Polska*, która bardzo iest kontenta, kiedy iey Moskwa podczas pokoju lub wojny nie zaczepi ; *Państwo Ottomanńskie*, które same na morzu i lądzie siłą daleko przewyższa, i na tём podług wszelkiego pozorów, buduje



swe daleko sięgające zamiary. Dalsi sąsiedzi, ale od których żadną gotową nie jest zaślouione potęgą są *Pruszy*, które do wykonania owych zamiarów, zaczynają bydz iey wielką przeszkodą; *Austryja*, która tym mniey może bydz trwałą moskwy alliantką, że w owych zamiarach, częstoby z nią była w kollizyi. Na te więc oba mocarstwa choć sobie nie przyległe musi się oglądać naybardziej, gdyż dla niey są nayogromnieysze.

W Azyi zaślouiona jest od Perfyi morzem Kaspiskim, od którego też państwa iako skolatanego domowemi rozruchami, nie ma się czego obawiać; daley znayduią się niektóre spokoyne *Tatarskie kraie*, a nakoniec wielkie *Chinjskie państwo*, co do rozległości drugie, a co do ludności, produktów i bogactw *pierwsze na świecie*. Dla Moskwy iednak nie może one bydz straszne, bo Chińczykowie ani nie mają woysk po europeysku wyćwi-



czonych, ani ich pograniczne prowincye nie są takie, żeby wabiły do siebie woioownika, dopieroż żeby w nich znaczne woysko mogło się utrzymać. Tu oblewa ją wielki Ocean, na którym nie ma się czego obawiać ani od flott Chińskich ani Japońskich; z tamtąd granice państwa moskiewskiego ciągną się przez wyspy między Azyą i Afryką leżące a niemające nad sobą pewnego panowania, aż do Ameryki zachodnio-północney, gdzie są ludy nieznaioime. Całą północ ogradzają pływające lub stojące góry lodowate, gdzie ieszcze nigdy nie przedarł się żaden okręt. Wielkie rzeki z frzodka Azyi płyną przez państwo Rossyjskie i w padaią w morze lodowate.

*Kultura, handel, bogactwo.* — Państwo tak obszernie i mające takie położenie, musi wydawać po prowincyach niezliczone produkta. Jakoż ma one płody, po które się ubiega Europa cała.



Takie są: zboże, w które osobliwie zachodnie i średnie prowincye Europejskiej Moskwy obfitują, a którego wywóz roczny przez Archangel i porty nad Bałtyckim morzem do miliona rublów szacują. Tyleż szacują drzewo. Zaś konopi i lnu, tak surowych iak już wyrobionych wywożą co rok z Moskwy za 9. millionów rublów około. Kultura także tytoniu, jest dla tego państwa użyteczna. Z produktu zwierzęcego wychowuje Moskwa na handel zagraniczny, nie tylko wieprze, owce, konie, i bydło z którego samych skur iuchtowych rocznie wysyła za granice za  $1\frac{1}{2}$ . miliona rublów; ale nad to Moskwa Azjatyczna wydaie także niezmierną liczbę futer, które są ważnym artykułem handlu i z niektórych prowincyi jedynym dochodem dla Korony. Ryby wydaiają kawiary, wyzine do handlu zagranicznego. Temi i innymi surowymi produktami, Moskwa prowadzi



handel tak zyskowny, że nie tylko dostaie za to produktów kunsztownych, z zagranicy, których potrzebuie przy niedostatku fabryk krajowych, ale nadto ma ieszcze wchodzić do kraju kilka millionów w gotowiznie. Jednak ciężko pogodzić ten przychod w gotowiznie z owym niedostatkiem pieniężnym, który się daie widzieć nie tylko w całym państwie ale nawet w famey stolicy, która oraz iest stolicą całego handlu moskiewskiego. — Prowincye południowe są żyzne niewymownie i obfitują w wyborne owoce południowym krajom właściwe, ale nie mogą znaleźć dla siebie drogi do wywozu i odbytu, gdyż nawet handel przez *Czarne morze*, po którym sobie wiele obiecywano, nie udało się bynajmniej. Do Perfyi, Bukaryi i Chin, chodzą Rossyjskie karawany, lecz te w porównaniu z handlem Europeyskim, mało sił państwu dodają. Wielkie kopalnie krusców



drogich, większe przynoszą pożytki Koronie, niż poddanym. Moskwa już ma także wyborne fabryki w metalach; ale te towary nie wychodzą ieszcze za granicę.

*Ludność.* Znayduią się już popisy głów męzkich Rosyi Europeyskiej podług których policzono wszystkich mieszkańców. Niemieccy statystyci, rachują na Moskwę Europeyską 19—21. millionów, a na Azyatycką 4. miliony dusz, a zatem na całe państwo około 24. miliony. Lecz Rosyjski pisarz *Plescheiew* w swej *Geografii państwa Rosyjskiego*, z szczególnych rachunków guberniowych, i prowincjonalnych, wynosi ogólną summę ludności Moskiewskiej do 26,618,145. głów. Przydawszy do tego wiele miast i prowincyi, które ów pisarz opuścił, to wypadnie liczba cała ludności około 30. millionów, która się zdaie być nayspewnieysza. Ale to prawda, że między temi jest



jakie 6. millionów Azyatów, którzy się do prawdziwej siły państwa, przeciw mocarstwom Europejskim, nie przykładają; a zatem powinni być odciągnięni od liczby użytecznych mieszkańców.

*Rząd.*— Samodzierzca wszech Rosyi, nie ma żadnego określenia swojej władzy. Władą on swém niezmiernym państwem bez żadnego prawnego przykładania się iakiej osoby, tylko kiedy komu to zleci. Słabą stroną państwa tego i nieszczęsną okazyją do niepokoiów, jest to niepewność sukcesyi do tronu, i częste przykłady zawieruchów. Rząd niniejszy, przykładą się bardzo do pomyślności państwa. Przez nowy podział na gubernie i wprowadzenie iednakowszego w nich rządu, dał on mu wcale nową postać. Naznaczył także rangi różnym stanom, wyjąwszy chłopski najpotrzebniejszy. Założył przeszło 200. miast nowych i nadał je przywi-



leiami, a przez nowy odbył w nich wspomógł rolnictwo. Wsparł oraz skutecznie manufaktury i fabryki. Wielkim nakładem poładzał kolonieb z zagranicy sprowadził uczonych i artystów ofiarując im wielkie nadgrody i rozestął ich po całym państwie, aby zwiedzili nieznaione strony i karty ieograficzne zebrali. Wszelkim sposobem starał się rozszerzyć drogi i kanały handlu i tak dla tego iak dla powiększenia państwa prowadził wojny bardzo kosztowne. Jedno tylko ieszcze powstaie, — a to iest główną okolicznością — żeby dać Moskałom lepszą edukacyą. To nawet zaczęto iuż robić, ale sposobem, który w Niemczech z słuźnych przyczyn zarzucono. Tak tedy rząd wszędzie wziera, aby nie opuścić, coby mogło pomoc do zakwitnienia i wzmocnienia państwa. A że te same staranie w państwie tak niezmierném, wyciąga nieskończonego zatrudnienia i natężenia wszelkich





środków: przeto dziwić się trzeba słusznie, iak ten rząd może ieszcze swe zamiary kierować do rozszerzenia granic swoich i przez to wycieńczyć swe skarby. Chyba trzeba wierzyć, że te iego zamiary istotnie pomagają do uszczęśliwienia iego państwa, i że kray ten nie może zakwitnąć żadnym spokojnym sposobem.

*Skarb:* — Względem dochodów państwa Moskiewskiego wielka iest zdań różność. Jedni ię szacują do 30 millionów, drudzy do 40, a nawet niektórzy do 50 millionów rublów. Z niezmierney taniości wszystkich produktów krajowych, okazuje się, że tam mało iest pieniędzy, a zatem summa 50 millionów rublów dochodów, mało iest do wiary podobna. Naypewniey wziąć można 40 milionów rublów publicznego w Moskwie dochodu. Lecz Moskwa ma wielkie długi, które mają wynosić do 160 millionów rublów.



*Woysko.* — Potęga lądowa nie jest zawsze równa. Według najlepszych wiadomości, całe rosyjskie woysko składa się z 400,000 głów, ale w półowie z kup nie regularnych, które podczas wojny prowadzoney iak się należy, na mało się przydadzą i tylko czynią trudne utrzymanie się dla woyska. Z drugiey półowy, strzeżenie fortec i granic tak obfzernego państwa, potrzebuie tyle, że ledwie zostaię 150,000 regularnego woyska, które Moskwa może wystawić przeciw nieprzyaciołom, a nawet nie masz przykładu, żeby kiedy Moskalów wyszło tyle w pole.

Około udoskonalenia woyska morskiego mocno pracuią. Mniemaią, że Moskwa ma iuż 60 liniowych okrętów. Ale dotąd nieukazało ich się więcey, iak na Bałtyckim morzu 30, a na Czarnem 12. — Moskale tak na lądzie iak na morzu są mężnemi żołnierzami ;



woytko ich bardzo iest karne, ale ma-  
ło wyćwiczone. Flotty rossijskie z  
Anglii miały dotąd zręcznych nau-  
czycielów.

*Związki zagraniczne.* Aż do tra-  
ktatu reychenbachskiego *Austria* by-  
ła ściśle związana z Moskwą. Czyli  
związek za Franciszka II. iest pono-  
wiony? czas dopiero uauczy. *Allians*  
z Danią mógłby dla państwa Rosyi-  
skiego być bardzo użytecznym, tak  
co [do *Zundu*, który może komu chce  
otwierać lub zamykać, iak co do *Szwe-*  
*cyi* przeciw której mogłaby czynić  
dywersyą na lądzie i na morzu. Tyl-  
ko że Dania łatwo może być od mo-  
carstw potężnieyszych przyciśniona  
za nimby miała pomoc od swey Alli-  
antki, iako oddaloney. Dla tego Mo-  
skwa takiej się tylko pomocy może  
spodziewać po Danii, iakiej dopu-  
szczą Prussy i mocarstwa nadmorskie.—  
Teraz obaczmy, iaka to iest w poró-





wnaniu co do tych własności politycznych nasza

### P O L S K A.

*Rozległość.* — Ten kraj, nawet po rozerwaniu 1772.. Kiedy mu wydarto 3350 mil kwadratowych, jest ieszcze iednym z nayznacznieyszich państw w Europie i pospolicie obfzerność iego rozciągają do 10,050 mil kwad.: Innym statystom zdawała się być ta liczba mil, zbyt wielka, i dla tego zmnieyszyl i ją iedni do 8932, drudzy nawet do 7560 mil kwad.: Ale pierwsza liczba, choć nie jest dowiedziona, iednak podobnieysza jest do wiary, przynaymniey według naylepszych kart, niż obie ostatnie. Jednak odtrącmy 50 mil i weźmy liczbę okrągłą 10,000 mil kwad.:

*Położenie.* Tak co do woiennych, iak handlowych i politycznych względów; Polska ze wszystkich krajów Europejskich, ma nayfatalnieysze położenie:



Otwarta ze wfzech stron, żadnem morzem, żadnemi górami, lub rzekami wielkimi nie zaſtoniona, bez fortec, wydana ieſt na nieſpodziane napady i nieprzyiaciel przygotowany prędzey ſię może aż do ſamey ſtolicy doſtać, niż ſię zgromadzić woyska z dalekich prowincyi na iego odparcie. Do tego otacza Polkę czterech ogromnych ſaſiadów. *Meſkwa, Auſtrya, Prusy i Porta Ottomańska*, z których każde w oſobności, przewyższa ją ſiłą, poki ſię znajduie w ſtanie takim iak dziſay. W ſamey tylko zazdrości tych ſaſiadów, muſi ſzukać ſwego ocalenia. Lecz iak to ieſt niepewne beſpieczeńſtwo w tym wieku, w którym ſława fałszywa ieſzcze do zaborów bardzo pobudza, okazało doſwiadczenie. — Odtąd iak Polka utraciła niższą Wiſłę i haw gdański, handel iey zawieſł wcale od dyſkrecyi ſaſiadów, a dzierżenie Gdańska ſtało ſię iey wcale nieużytecznym. Jeſzcze prawda mały ka-



walek Litwy przypiera do morza; ale tameczny haw zbyt iest od śrzodka państwa oddalony, i brakuie rzeki do komunikacyi.

*Kultura, przemysł, bogactwo.* — Grunt iest bardzo zdatny do rolnictwa i chowu bydła. Wielkie lasy wydają drzewo i potazie. Zwierzyny, futer, miodu i wołku iest podostatkiem. Chow bydła, koni, świń, owiec iest znaczny i zyskowny. Nawet na kruszczach nie zbywa; ale ich nie wiele ieszcze kopią i wyrabiają. Temi skarbami natury, których żadna przemoc, chyba niedbalstwo, wydrzeć nie może, prowadzi Polska wielki handel, który przy lepszym porządku, większey wolności ludzi, i przy jakich zachęceniach i stosownych ustanowieniach, z strony rządu, byłyby niewyczerpanem źródłem bogactw krajowych. Teraz małątek krajowcy znajduje się w niewielu rękach, którzy rzadko używają go na pożytek kraju.



*Ludność.* — Liczba mieszkańców naszego kraju tak jest mało wiadoma dokładnie, jak jego obfzerność. Z porównania z Gallicyą, obrachowano ją do 9 327,668 głów. Jest to największe liczenie, najmniejszy zaś niektórych ale na domyśl tylko, jest 6 millionów. Ludność w proporcji do kominów wzięta, wynosi 8.372,000 — 8.500,000 albo podług wszelkiego podobieństwa, 9 millionów.

*Rząd* Jaki był do roku 1788 wiadomo. Był to najgorszy, najfatalniejszy i najszkodliwszy w całej Europie, słowem był to prawdziwy nierząd, piłka od sąsiedzkiej przemocy rzucana; meta sąsiedzkiego przewiżenia. Rząd nie mógł przestrzegać należycie, ani wewnętrznego dobra, ani zewnętrznego bezpieczeństwa krajowego. Kraj i rząd był w obcych rąku; z pierwszym postępowało sobie jak z zawiowaną prowincyą, i nie daleko już było do tego, aby nią zo-

Lipiec 1792.

Q9



stała ; drugiemu wszystko dyktowano, iak iakiey ustanowionej przez się Kommissyi. Nakoniec roku 1789. Polacy zerwali te kaydany, na seymie zniszczyli formę rządu, którą im gwałtem narzucono, i starali się przywrócić krajowi utraconą godność i niepodległość. Lecz trzeba wyznać, nie uczynili oni tego z własney chęci i gorliwości, iak raczey z poduszczczenia Prufs na ów czas przeciw Moskwie obruszonych. We dwa lata potem sami przez się ustanowili Konstytucyą 3. Maia, która zapewniając mieszkańcom bezpieczeństwo osób i majątków, sprawiedliwość, wolność bardziej rozszerzoną, wprowadzając wszędzie porządek, obiecywała temu państwu szybki wzrost, sławę i wielką potęgę. Lecz Seym który te dzieło tak chwalebnie zrobił, nie miał ostrożności ani zręczności postawienia się w takiej sile, żeby zdołał dać odpor trafić się mogącym napaściom. Wojsko, ta nay-





głównieysza potrzeba Polski niniey-  
szey, poszło iakoby w zapomnienie.  
Ani nie było podług prawa skomple-  
towane, ani w broń, ammunicye i fu-  
raże przyzwoite opatrzone. Nie u-  
szedł ten błąd oka, kilku możno-  
władzców, którym sprawiedliwość bez-  
stronna, porządek, i tęgie zachowa-  
nie praw, a nadewszystko sukcesya  
tronu, przecinały wszelkie nadzieie,  
do intrygowania, mieszania, bogace-  
nia się i przewodzenia w kraiu. Wy-  
jednali sobie tedy u Moskwy 50,000  
woyska, przyrzekając, że z nim od-  
prawiwszy tylko promenadę do War-  
szawy, mieli przywrócić rząd, który  
był przez nią 1773 ustanowiony. Ja-  
koż stało się, że te woysko w 8miu ty-  
godniach opanowało prawie Litwę całą,  
a z drugiey strony zaszło aż pod Lu-  
blin, z niesłychaną narodu obelgą i  
niepowetowaną co do straconey pory,  
szkodą. Szczęście wielkie, ieżeli ne-  
gocyacye Króla z Dworem Peterzbur-



skim okoliczności odmieniwszy, Kon-  
 stytucyą wspomnioną przynajmniej  
 co do głównych punktów utrzymaia.  
 Ale zdaie się, że wszystkie trzy są-  
 siedzkie Dwory, co kray nasz podzieli-  
 ły, maia w tym interefs, aby się Kon-  
 stytucya nie utrzymała, ale żeby w  
 Polsce był nieład iak przedtem. To  
 jest, żeby naród Polski składał się z Kró-  
 la bez familii, i powagi, z Panów zu-  
 chwałych, i niewolniczego ludu.

*Skarb.* — Dochody kraiove nie mia-  
 ły dotąd żadney proporcyi z wielko-  
 ścią i ludnością kraiu. Pospolicie nie  
 wynosiły one iak około 18 millionów.  
 Lecz gdy 1789. postanowiono, pozbyć  
 się wszelkiew obcey influencyi, i uczy-  
 nić kray wcale niepodległym, musia-  
 no wynaydować różne sposoby, po-  
 mnożenia dochodów aby mieć fundusz  
 na woysko, na które wydatki przeno-  
 siły 4 razy zwyczajne dochody. Do  
 epoki wtargnienia woysk Rossyiskich  
 dochody publiczne oboygą narodów,



wynosiły już około 40 millionów. Ale też i to prawda, że kraj podatkami został bardzo uciśnionym. A niektóre dobra na ratę ostatnią puł rocznią musiały opłacić 8 razy tyle co płaciły na rok cały przed Seymem niniejszym.

*Wojsko.*— Było dotąd w iak naygorzszym stanie, i nie liczne, i źle wyćwiczone. Miało się one składać z 18,000. ale się go ledwie znajdowało istnie 12,000. Na seymie dopiero pamiętnym roku 1789. uchwalono, aby dla obrony państwa było zawsze wojska gotowego 100,000. Lecz wnet spostrzeżono, iak ten zamiysł był trudny do wykonania. Nawet choćby seym ten chwalebny i cnotliwy trwał dotąd ieszcze, nie byłby pewnie tego dokazał bez zaciągania długów i przy samych tylko dochodach krajowych. Już iednak po długiem namysłaniu się; roztrząsaniu roku tego przyięty był i uchwalony niewzru-

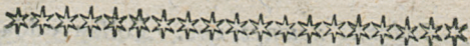


szenie etat woyska stotyścicznego, który ieżeli przemoc obca rzeczy nieprzewróci, iako iedne z naywiększych pamiątek seymu ninieyszego, tu umieścimy. Zbrojownie narodowe, bez ktorych woysko czas długi ostać się nie może, w bardzo są mizernym stanie i broń dla woyska nowego, musiała być sprowadzona z cudzych krajów, lubo wszytka mogłaby być robiona w kraiu; i zapewne przyzłoby do tego, gdyby nie dzisieysze niespodziane zamachy z strony nieprzyiaciół oyczyzny. Również nie wielkicy się można było spodziewać karności i sprawności po woysku dopiero zaciągnioném. Jednak i te pod Wodzami pilnemi a umiejętnemi, okazało czemby się było stało, i rzecz nie wątpliwa, iż gdyby tylko rząd był statecznieyszy, przywróciłoby było Polszcze owę wolność i znaczenie, dla ktorych przez lat 4. tyle żyła.



*Związki zewnętrzne.* Polska oddalając się od Moskwy, złączyła się była ściśle z Prussami. Pod [tą] mocną zasłoną rozumiała się być nader bezpieczną. Jakoż i była pod czas pokoju. Lecz gdy nastąpiła wojna, a Polska uroczyście przyrzeczoney żąda pomocy, Prussy się wymawiają, że nie mają żadnego do tego obowiązku, gdyż Konstytucya nastąpiła po zawarciu wspomnionego alliansu. Prussy to jednak były, co Polskę od alliansu z Moskwą oderwały, i uroczyście przyrzekły, nigdy niedopuszczać, aby się kto mieszał w wewnętrzne interessa Polski i miał przeszkadzać do ustanowienia takiego rządu iakiby się iey podobał. Tak tedy Polska teraz właśnie jest bez żadnego wewnętrznego związku, sama, mdła, i nie pewna przyszłego losu.





## II.

*Obraz dla burzycielów swej oyczyny, czyli Juliusz Cezar przez P. Mercier odmalowany.*

**M**ówić tu będę o człowieku prawdziwie nadzwyczajnym, którego imię przez dwadzieścia wieków przechodząc, nie natrafiło aż dopiero Fryderyka, któryby może z nim mógł iść w porównanie. Panowanie pierwszego z Cezarów owego to sławnego uzurpatora, wystawia punkt jakiś średni między dwiema wielkimi epokami; końcem rzeczypośpolitey rzymskiej i początkiem Cesarzów, którzy potem byli najśroźszemi nieprzyjaciółami wolności narodów. Cezar ziawił się w ten czas, kiedy rzeczplita



była już w stanie odzyskania po części dawnych sił swoich; znajdowało się w niej jeszcze tyle cnotliwych mężów, że ją mogli byli ożywić. Lecz *Patrycyat*, iakoweś możnowładztwo, był niszczącą wewnątrz chorobą rzeczypospolitey, która nawet i senat sam już była zarażiła. Pod czas gdy państwo powiększyło zewnątrz swe siły, zepfucie obyczajów obywatelskich, przyspieszało iego upadek. Rzeczpospolita raz skażona, już się nigdy nie poprawi, musi koniecznie upaść. Po dyktaturze *Sylli*, naywyższe panowanie było rzeczą straszną, ale łatwą do zdobycia, każdemu kto by się tylko do tego wziął śródkami przyzwoitemi.

Różni się o to kufili. *Lepidus* zrobił początek: lecz iego głupstwo sprawiło, że zaraz pierwsze się mu zamachy nie udały. *Katylina* bez żadnych talentów miał tylko zuchwałość ostatniego zbrodnia, który nieśła-



wą i karą gardzi. *Cycero*, ów mąż cnotliwy i wymowny, ten prawdziwy republikanin przez swą stateczność i roztropność spisek obalił, ale przez to walącą się wolność wstrzymał tylko do iakiego momentu.

*Pompeiusz*, pomimo swych rzadkich przymiotów, nie miał dosyć odwagi i stateczności; albo raczey ambicya iego była ociężała. Starał on się najwyższą władzę osiągnąć za powołaniem ludu, ale nie śmiał sobie iey gwałtem przywłaszczyć. *Cezar*, który z wielkością przedsięwzięcia, łączył wieloraką obiętność rozumu, zdawał się być zrodzonym do samowładztwa, które sobie też iako niegodziwy człowiek przywłaszczył, nie uznawając praw oyczyźnie właściwych, gdy iey tąż samą ręką podał kajdany, którą miecz nad nią wyciągnął. Jego zabory w Gallii, poddały były iego woli woyska ogromne. Rzymianie poznali nie rychło iaki to jest błąd, poddawać rząd wo-





fka jednemu człowiekowi. Tu senat, dla utrzymania się przy zaprzeczoney sobie władzy, wraz z Cynceronem, Katonem, i wszystkiemi prawdziwemi Rzymianami uciekli się do Pompeiusza.

Karakter *Cezara* nigdy nie był pokryty. Od młodości pokazywał dużą wielką. Ożeniwszy się w młodości, jeszcze był z niey niewyszedł, a już śmiał ukazom *Sylli* opierać się. Że on żądał aby się był rozwiódł z *Kornellią* córką *Cynny*, który nie tylko *Maryusza* wypędzonego do Rzymu przywołał, ale też nawet po śmierci jego stanął na czele jego partyi; *Cezar* odmówił mu tego, i ani prozbami, ani groźbami, lub obietnicami nie dał się odwieść od swego przedsięwzięcia. Jeżeli uważemy że *Sylli* nie potrzeba było więcej, dla pomśzczenia się, jak tylko imię *Cezara* napisać na rejestrze aby był wypędzony, to



musiemy się zadziwić nad tey duszy nikomu nieulegającej stałością.

Lecz ulegać, było to dla *Cezara* słowo nieznaione. Opuścił on Rzym dla odprawienia podróży w Azji i Grecyi. W iedney swey przeprawie był schwytanym od morskich rozbójników. W tym stanie, mówił do nich raczey iak pan nie iak niewolnik, i groził im, że ich miał pokrzyżować kazać. Gdy się od nich wykupił, uzbroidł niektóre okręty, atakował ich w własnych ich portach, wziął w niewolą, odebrał pieniądze dane na swój okup i takim słowem dotrzymał. Te ryfły przepowiadały iaka miała bydź z czasem iego odwaga i stateczność, iaka natarczywość w boiach. Potem złączył on z tém, czego ieszcze nie miał na ów czas; to jest roztropność i politykę. Zdaie się, że zawczasu i nieprzerwanie o tém myślał iakby sobie pozyskać przychyl.



ności ludu, którą osądził za jedyną drogę do znaczenia wielkiego. Dla tego z każdym sobie postępował podchlebnie i poufale, bronił spraw najmniejszych obywatelów, a gdy bez najmniejszey nadgrody wymową swoią za klientami szafował, trwonil w domu na uczty maiątek, tak, że stracił wszystko co mu był oyciec zostawił i zaciągnął długów do 300,000. talarów wprzód nim ieszcze iaki urząd posiadał. Z tém marnotrawstwem i okazywaniem płochości, kazał statuę wuia swego Maryusza publicznie obnosić i wystawiać obrazy, które okazywały iego zwycięztwa, czego oprócz *Sylli* nikt nie śmiał czynić. Tak on to umiał lud łudzić i zakładać grunt do swey przyszley wielkości; podczas gdy dumnym senatorom obstarającym przy władzy arystokratów, narażał się przez to. Oto przykład iego zręczności. Co tylko był obrany pretorem, chciał zaraz ustanowić pra-



wo, względem podziału gruntów, a-  
by ubożsi obywatele nie byli bez pos-  
fessyi. Lecz patrycyuszowie sprzeci-  
wili mu się potężnie, i obronną ręką  
zepchneli go z urzędu. Wszakże się tem  
*Cezar* nie zmięsział bynajmniey. We  
dwa dni lud uzbroiony uspokoił, i zno-  
wu został przywrócony do senatu i  
wszystkich zaszczytów. Jego natural-  
na wymowa nigdy go nieopuściła, z  
wymową przekonującą łączył, bar-  
dzo żywe poruszenie i bawną weso-  
łość mowa wydająca geniusz wyraz  
lakoniczny i maxymy panowały za-  
wsze w jego mowach.

Będąc najwyższym kapłanem i świa-  
dkiem tajemnic *Wenery*, wypchnął i  
usprawiedliwił żonę swoją następują-  
cemi słowy, „nie jest przekonana o ża-  
den występku, ale nie powinna się na-  
rażać na żadne podeyrzenie.

Gdy *Cycero* doszedł spisku *Katyli-  
ny*, znalazł niektóre poznaki, które  
mu *Cezara* podeyrganym czyniły;



lecz ani się nad tém nie zastanowił na ów czas; potem dopiero mawiał, iż nigdy się nie spodziewał, aby w głowie tak troskliwie fryzowaney, którey się nawet końcem palca Cezar nie śmiał dotknąć, żeby sobie symetryi włosów nie zmieszał. tak ważne zamysły miały być zamknięte. Tak tedy Cezar udawał się za płochego wie-trznika, iedynie dla tego, żeby pokryć kroki ambicyi swoiey.

Był zwyczaj w Rzymie, że temu, który urząd Pretora Rzymskiego odbył, powierzano gubernie prowincyi. Cezarowi dostała się Hiszpania. Tam uyrzawszy statwę Alexandra wielkiego, zapłakał, i dał przez to znać, iak go toboleło, że ieszcze nic niezawoiował. Lecz w krótce podbił on Luzytanią i Celtyberyą, tak dalece, że w tey sronie Rzym nie miał innych granic iak tylko Ocean. Powrócił on do Rzymu pod ten czas kiedy miano obierać Konsulów, a życząc sobie bar-



dziey tey godności niżeli tryumfu, wszedł do miasta, aby się o Konsulstwo z innemi ubiegał; krok bardzo wyfokieypolityki, który mu wkrótce zapewnił szczęśliwy skutek iego wielkich układów.

Miasto całe było podzielone na fackye *Pompeiusza* i *Krassa*, za tem oba byli sobie nieprzyjaciółmi. Cezar przedsięwziął pogodzić ich; wystawił im iak sobie na wzajem szkodzili, i iak każdy z nich nie ubiegając się o naywyższą powagę, mógł osiągnąć naywyższą władzę. Udało mu się, namówić ich, a gdy tak różne intereffa pogodził, obalił przez ten sam podstęp *Katona*, i innych gorliwych republikanów, których albo nie lubił, albo ich się obawiać musiał. Nareszcie przez to obranie swoje uczynił nieochybném, że był przyięty w związek przyiaźni, który między sobą zawarli *Krassus* i *Pompeiusz*: oba na ten czas starali się pilnie, aby mu ziednać godność Konsulo-



fulowlką. Cezar uważał ją słusznie za nayspewnieyszą drogę do szczęścia, do którego dążył wszelkiemi siłami.

Konsul postępował sobie iak trybun, a wódz senatu okazywał się iak jeden z plebeiuszow. Wszystko, co tylko mogło podchlebiać potędze ludu i wspierać ją, należało do tajemnych układów Cezara. Wmówił on w Pompeiusza i Krassusa, że istotna władza zasadza się na pospólstwie: a tu, ani przezorność, ani podziwość i gorliwość Katona, ani miłość oycyzny wielu senatorów nie mogły już oprzeć się daley tym sztukom. Dawna przychylność ludu ku Cezarowi zamieniła się w wdzięczność, i podniosła się do iakiegoś uwielbienia. Żadne przeszkody nie wstrzymywały już więcey Cezara w swoich zapędach; żądał on Gallii być rządzoną, i otrzymał to. Żądał aby przez dziesięć lat przywoził też same pułki, i tego mu nieodmówiono. W proiekcie, który sobie był



ułożył, było zapewne i to, aby użyć tych nierozmyślnych przyzwoleń, przeciw tym samym, od których były otrzymane. Tu stanąwszy na czele pułków Cezar, niechby były jakie chciały okoliczności, musiał być pewnym dościa swoich zamiarów. Wolność rzymska wahała się już między dwiema równie niebezpiecznymi szkopałami. Gdyby Pompeiusz ośmielił się być wyprzedzić Cezara i obalić wolność rzymską, toby było wezwano tego drugiego do obrony, a ón stanąłby na tem miejscu, z któregooby był wypchnął Pompeiusza. — Zawsze pod jakimkolwiek bądź rządem trudno będzie wyznaczyć wojsku miejsce przyzwoite, i dać iemu przeciwną wagę bez osłabienia jego siły.

Od tego momentu zaniechał Cezar fryzowania głowy, które uwiodło Cyncerona; nosił na głowie szyszak wojenny, i okazał w Gallii owe wielkie przymioty, którym się we dwa





tyfiące lat iefzcze dziwuujemy. Ka-  
żdym z tych przymiotów, nie uste-  
pował on żadnemu Wodzowi, tak z  
tych którzy go poprzedzili, iak któ-  
rzy po nim nastąpili. Ale czem on  
naybardziej przemyśzał wftyfikich  
innych było to, że znał okoliczność  
i drogość czasu, z którego trzeba by-  
ło pożytkować.

Pisał on swoje kommentarze czyli  
dzienniki, z wielką dokładnością, stylem  
bardzo nauczającym, który tak był  
daleki od wfzelkiego piękrzenia, iak  
piero zdaie się wcale nie należeć do  
tey ręki, która nim powodowała. Rze-  
czy dziwne są tu położone za iakie po-  
fpolite przypadki. — Gdy podbił całą  
Gallią, umiał ziednać sobie przychyl-  
ność ludów zwyciężonych. — Od fwych  
żołnierzy zawfze ukochany, nazywał  
ich fwemi woiennemi kompanami i  
niemniej był ich kamratem, iak był  
ich wielkim wodzem.



Ten wszystko obeymujący, a co osobliwsza, wszystko z łatwością [poymujący geniusz, opatrywał wszystko, choć się nie wydawało bynajmniej, żeby się temi wielkimi obiektami zatrudniał. Wśród trzechset narodów niespokoynych, które w ten sam moment, kiedy sobie podchlebiano, że były zupełnie podbite, zagnęła oburzały się srodze, nie spuścił nigdy z oczów Rzymu, i tego co się tam działo. On to był, który z daleka, kierował interesami rzeczyplitey. Nie wartże on podziwienia, kiedy go widzimy z pośrzodka Belgów przybywającego, nad brzegami *Padu* zimującego, do siebie, co tylko było w Rzymie wielkiego przyciągającego, i przed przyśionkiem swego mieszkania, sto dwadzieścia fascyów wystawiającego? Kiedy przeszedł za *Rubikon* nie iak zuchwalec, ale iako uważny wojownik, nie miał przy sobie więcey, iak 5000 piechoty a 300 koni. Reszta



iego wojska była jeszcze z tamtej strony Alpów: lecz on wnet wykalkulował owe zamieszanie, które miał sprawić napad niespodziany, ów strach, który zwykł panować, gdzie niemasz ani jedności w zdaniu ani cnoty, Znał on dobrze iak było ciężko Pompeiuszowi wziąć przezd się iaką rezolucyą, który nigdy nie trzymał się iedney myśli, i nie zawiodł się na tém. Strach poprzedzał go, walczył za niego; iak to przewidział, i w 60 dni zrobił go całym Włoch panem.

Ten decydujący traf nie jest nieprzewidziany, kiedy się nad nim kto zaстанowi. W pierwszych wiekach Rzymu, żołnierz nigdy Włoch nieopuścił. Woyna kończyła się pospolicie za iedną kampanią, i na każdą zimę wracał się nazad do domu. Ale gdy Rzymianie rozciągali swe zabory aż za Alpy i morza, tedy żołnierz kilka lat od Rzymu oddalony, zapominał o Ojczyźnie, i przyzwyczał



się w swym wodzu uważać wszystko, i w nim samym pokładać swe wszystkie nadzieie; tak tedy zginął duch publiczny. Każdy tedy trzymał z Maryuszem lub Syllą, z Cezarem lub Pompeiuszem.

Pompeiusz wysliznął się zwycięzcy, który nie popełnił błędu, żeby się miał udać za nim na morze, iakby to był inny zrobił; wiedział on, że Pompeiusz, przez same swoje niedbalstwo miał być pokonanym. Jakoż ten wódz nieszczęśliwy, zaniechał użyć swej niezmierney potęgi morskiej, którą miał w swych rękach do przeszkodzenia, aby się Cezar za morze nie przeprawił, rozumiejąc że on to miał dopiero uczynić na wiosnę. Cezar zwabił go pod Farsalią, gdzie otrzymał owe nieśmiertelne zwycięstwo, które los Rzymu wyroczniło; a po którym udał się za Pompeiuszem w też tropy do Egiptu. Zwycięstwo swoje winien on był swej znajomości,



którą miał o file i sposobie myślenia nowych Rzymian zniewieściałych, którzy co dopiero z igrzysk i cyrku Grecyi powracali: którą to znajomość oznaczył owemi słowy do swych żołnierzy: „staraycie się ranić ich w same twarze.” — Gdyby był schwytał Pompeiusza, to jego sytuacja bardzo by była trudna: niesławny postępek Ptolomeuszów wyrwał go z tej trudności, i szczęście które mu takie wyraziło przyługi, ukoronowało swą przychylnością ku niemu pomagając tym sposobem do sławy i wyniesienia Cezara. Odpoczął on sobie po wojennych pracach, poddając się Kleopatrze, a nowi nieprzyjaciele, nie mogli być strasznemi; kiedy tylko szło o posiadzenie na tronie kobity, którą kochał. Roskosznik w miastach a wstrzemięźliwy w obozach, przechodził z wielką łatwością z rozpuśty do surowego życia żołnierskiego.



Czemuż ten wielki człowiek sprzy-  
 siął się przeciw Ojczyźnie swoiey,  
 czemu stał się iey uciemieżycielem?  
 ambicya zepsuła naywiększą i naypię-  
 knieyszą duszę na świecie. Ale iak  
 tylko ta namiętność nasyconą została,  
 stawia nam się znown *Cezar* ze wszy-  
 stkiemi swemi naturalnemi cnotami.  
 Od tego momentu iak iest dyktatorem,  
 okazuje się być godnym, panowania  
 nad całym światem. Łaskawość po-  
 przedzała go, i ona to była co mówiła  
 iego usty; nawet zemsta i polityka,  
 musiały iey ustąpić na stronę. Widzia-  
 no go bez wylewania krwi, wszystko  
 łaskawie nazad do siebie przytulające-  
 go, co tylko zwycięztwo oszczędziło  
 było; i pod czas gdy wściekłość prze-  
 szłych proskrypcyi zdawała się go po-  
 woływać do surowości, i tak Rzym,  
 iak świat bez zadumienia patrzyłby  
 był na nię, nie kazał *Cezar* na placach  
 publicznych przybijać onych niegodzi-  
 wych reiestrów obywateli skazanych



na wygnanie, przez które *Maryusz* i *Sylla* zaśluzyli na imie potwor obrzydliwych i które nawet imie *Augusta* oczerniły. Odpuścił dwóm Poetóm którzy byli napisali okrutne satyry, co było nie małym ryfsem wspaniałości, zważając, iakie to były na ów czas okoliczności i iakie staranie iego o sławę.

Nie pochodziło to z tąd, iakoby on nie znał niebezpieczeństw, które mu groziły, lub zręcznych sposobów uniknienia onych. Lecz on brzydził się morderstwem, którego się umyślnie dopuszczaią; wolał raczey życie swoje łożyc, niżeli go okrucieństwami splamić. W rejestrze tych którzy się przeciw niemu sprzyśleli, uyrzano potém tych samych, którym on był przedtym darował. Kto w tym postępowania sposobie nie widzi istoty wspanialszey niż same bohaterstwo? Wielkomyślny mąż! nie tajno mu było, że na iego życie nastawano; iego



dworzanie radzili mu aby około siebie postawił gwardyą. Lecz iak wspaniała i odważna filozofia nie wydaje się w odpowiedzi, którą dał na tę radę? „Lepiej raz umrzeć, niżeli się ustawicznie strzedz śmierci.”

Ale iak to można pojąć, że ten, który miał takie przenikanie, który był obdarzony tylu talentami, który posiadał naywyższą władzę w Narodzie panującym nad innemi wszystkiemi Narodami, mógł mieć chęć dziecinną do godności Królewskiej? do godności, ku której lud, choć zniewolony, iednak nie watpliwie okazał swoje obrzydzenie, że ten mąż okazał gorącą żądę noszenia na głowie *diadema*, aby mógł używać królewskiego tytułu? — Czyliż w tem nazwisku zawiera się iakis powab magiczny? Jaki mógł przynieść pożytek sam tytuł temu który iuż posiadał wszelką władzę? iak mógł człowiek tak światły zakładać swój honor w nazwisku który był w Rzy-





mie tak z nienawidzonym, a który był  
pospolity setnym innym książętom,  
pod czas gdy on nosił iedyne, które-  
go, otoczonego wszelkim majestatem  
postawiło na czele pierwszego Narodu  
na świecie? Te nazwisko *Król*, przy-  
wodziło na pamięć Tarkwiniuszów; za-  
tem wszystkich oczy obróciły się na  
Brutusa, iakoby wmawiając w niego,  
że iego imieniowi zachowany był za-  
szczyt, wytępiania w Rzymie Tyra-  
nów. Brutus więc powszechnem ży-  
czeniem przynaglony był do powinno-  
ści utopienia sztyletu w piersiach *Ce-  
zara* a ten zamach został w ten dzień  
właśnie uskuteczniony, kiedy się spo-  
dziewał, że mu Senat miał nadać ty-  
tuł *Króla* i pozwolenie noszenia koro-  
ny na Prowincjach, wyjąwszy Rzym  
i Włochy.

Tak tedy wielki *Cezar* padł ofiarą  
jednego przewidzenia dziecinnego,  
które nie przysłało nigdy na iego tak  
wielkomyślny charakter. — Nie mała



nad ten większego przykładu, iak ambicya bardzo zaślepia wyfokie dufze. Mania Alexandra W. była, żeby po śmierci był między bogi policzony a nie był; *Cezara* zaś aby go zwano Królem, a za to ukarany został 23. ranami śmiertelnemi.—Spisek Brutufa podał Senatowi sposobność odzyskania nazad wolności. Rzecz iest nie wątpiwa, że podług naypospolitszych reguł roztro-  
pności, Senat powinien był wesprzeć Brutufa i Kassyusza, uczynić to, czego oni nie śmieli uczynić, to iest stracić Antoniusza, nadzieie młodego Oktawiana umorzyć i pamięć *Cezara* zagładzić. Zamiaść tego wfzytkiego poruczył on Oktawianowi, aby przeciw Antoniuszowi wyszedł w pole, nie zważając, że przez tę dywersyą miał sprzyśiężonych, to iest rzpltą osłabić; lub że Oktawian, nie miał szczerze z Antoniuszem wojować; ale owfzem z nim się złączyć przeciw swym wspólnym



nieprzyjaciółom, to jest Brutufowi i Kassyuszowi.

Im się jest bardzicy od absolutnego panowania oddalonym, tym się go bardzicy pożąda, iak tylko nagle otworzy się iaka do niego nadzieia człowiekowi ambitnemu. Cezar pochodził z domu prywatnego, i dążył nagle, mimo wszelkie przeszkody do dyktatury nieustaiącey. Przeszkoda zapalała iego żądzę i natężała politykę. Jak to wiele potrzeba było do tego, żeby sobie równych zgiąć tak, aby zostali iego poddanemi? Nie znamy człowieka, ktoryby w tey mierze był podobnym Cezarowi, iak Kromwella. Ten zfadził z tronu swego króla, tamten zaś lud Rzymki. Ale Cezar był zamordowany i zaśluzzył na to; Kromwell panował do śmierci, i zostawił wątpliwe zdanie czy był przyjacielem publiczney i narodowey wolności lub nie.



Zastanawiamy się nad tak wielkim przypadkiem, jakim była śmierć Cezara. Gdyż ktoby był pomyślał, aby śmierć iednego człowieka miała wpływ taki w część większą znanomego świata? Brutus byłże morderca czy też tylko mścicielem za pognębiecie Narodu? Jego mocne maxymy, iedynie na interessie rzpltey zasadzony, wołały na niego, że nie trzeba się było bać, z przekładaniem publicznego dobra nad wszystko inne; wołały, że się iak nayprędzey trzeba było publiczney potrzebie poświęcić; że nieprzyiaciel wolności, iest nieprzyiacielem wszystkich ludzi. Ukoronowane potwory które siedziały na tronie który Cezar postawił i wzmochnął, okazują, że Brutus dobrze zrobił. — Szczęśliwy! gdy by był zniszczył na zawsze tyranią, przesywając sztyletem na wylot tyrana. — Lecz tyran zginął, a tyrania nie ustała. Na dom Cezarów, trzeba było nieustającego domu Brutusów.



Lecz gdy ci tyrani spadali z tronu krwią zbroczonego, żaden z nich nie upadł od ręki patriotyzmu. Długi ten szereg dzikich i szalonych tyranów, ten zakał ludzkości, nie był czem innym iak tylko dziwaczne dziełem z zuchwalonego żołnierstwa. Zbrodnia wznosiła na tron Cesarzów, zbrodnia ich spychała z niego.

*Cezar* znieważył miecz i geniusz który go był zrobił panem świata; lecz pewnie kroki pierwsze, które był na drodze ambicyi uczynił, zniewoliły go do zapędzenia się aż do ostatniego. Niechby każdy kto to czyta, westchnął i zbrzydził się honorem dyktatury która kiedyś minie! *Cezar*, który w młodości należał do wszelkich spisków które tylko za jego czasów w Rzymie były uknowane, posiadał kunszt ukrywania się tak, że mimo wielkiego podeyrzenia, nigdy nie mógł być przekonany. Gdyby się był wrócił do stanu prywatnego, Konsul i Trybuna-



wie, mogli byli roztrząsać iego postę-  
pki. Ta uwaga mogła go nakłonić do  
występku przeciw swej Ojczyźnie, i  
zrobienia się wiecznym dyktatorem.  
Naród który długimi, iedne po dru-  
gich następującemi okrutnemi domo-  
wemi wojnami był wyniszczony, nie  
widział dla siebie innego sposobu, iak  
tylko w absolutném panowaniu, to jest  
w poddaniu się iednemu z wielu bunto-  
wników, któryby potrafił podbić so-  
bie naywięcey obywatelów. *Cezar*  
podbił sobie Rzym; a dla pokrycia  
swych błędów, odmienił, wcale, a to  
na wieki! iego losy. Wielkość Rzymian  
zafadzała się przedtym na przywią-  
zaniu do wolności, a potym zafadza-  
ła się na niewoli, która się około tronu  
czołga, i iedynym jest środkiem, do  
łask odbierania: tak się to odradza  
duch narodowy, lub siędoskonali, bez  
żadnego stopnia pośredniego. Cały  
tedy kunszt prawodawczy jest w tym,  
żeby ten ożywiający ogień utrzymy-  
wać



wać i nigdy mu niedać zgasnąć. . . .  
Cezar, że tego ducha wolności w  
wśwey oyczyźnie zniszczył, że utwo-  
rzył dynastyą Cezarzów Rzymskich,  
ugruntował najpotworniejszy i naj-  
frozniejszy despotyzm, zasłużył mimo  
wielkich swych talentów, że pamięć  
iego u każdego jest w nienawiści,  
kto tylko czuie co to jest oyczyzna i  
wolność, albo przynajmniej umie  
cożkolwiek szanować godność natury  
ludzkiej.

Kogoż to widziano, panującego w  
senacie, gdy Cezar zginął? o to ty-  
rana, który się za łagodnego udawał  
pod imieniem Augusta, a ponim było  
krwawe panowanie Tyberysza. For-  
ma rządu była wcale despotyczna, i  
podobna prawie do tey, iaką widzie-  
my w Turczach. Żołnierstwo swą  
wolne wynosi i spycha Cezarza po-  
dług upodobania. Podłość, poddań-  
stwo senatu są w ostatnim stopniu;  
cienia powagi swoiey, którą mu zo-

Lipiec 1792.

Ss



stawiono, używa na zemstę nad ludem za wzgardy i pokrzywdzenia, których musiał doznawać od Cesarzów. Gdy nakoniec wszystkie ogniwa rządu zostały zgruchotane, rozdziela się na części państwo nieźmierne, upada same przez się i staie się łupem barbarzyńców, którzy uderzyli na niego.

Jeżeli oko zważającego zapuści się aż do przyczyn; tedy upadek państwa rzymskiego znajdzie w jednym tylko błędzie, ale bardzo ważnym, który Romulus popełnił, przypuszczając szlachectwo dziedziczne, i fundując patrycyat, przez co Rzeplta została podzielona na dwie części. Szlachta i patrycyuszowie byli tylko sami, którzy mogli się ubiegać do godności krajowych. Senatorowie, których urząd był dożywotni, mogli być brani z tych tylko dwóch stanów, i iakoby obawiano się, aby nie byli jeszcze dosyć możnemi, ustanowiono żeby na





kapłanów, brane były osoby z famych patrycyuszów. Resztę ludu oznaczono imieniem plebeiuszów. Było to rzeczą niepodobną aby patrycyuszowie, sami w ręku swoich wszelkie urzędy Rzepltey posiadaiący, i samolubnie religią i wróżbami, tak u ludu zabobonnego wiele znaczącemi, kieruiący, nie mieli żądać coraz więkšej władzy. Szczególne zafzczyty tego stanu, były nasieniem wiecznych kłótni, które mimo fizyczney przewagi ludu, zawsze się kończyły z iego uszczerbkiem. Przez zwyciestwa Rzymu rosła tylko przemoc patrycyuszów a niewola plebeiuszów; a gdy nakoniec złupami świata, weszły do Rzymu zbytki i skażenie obyczajów, wystąpili patrycyuszowie aby sam nawet senat podbić, i zniszczyć wolność. Rzymska to była więc arystokracya, która pyfną budowę Rzymu podkopała i obaliła.



Te to są, w krótkich słowach dzie-  
 ie, tej sławnej Rzepltey; nie może-  
 li ona służyć nam samym za naukę?  
 W wieku, w którym wszystkie umyśły  
 zatrudniaią się nauką rządów różnych,  
 w tym momencie kiedy sławni pisarze  
 przedsięwzięli okazać pożytki Izby  
 wyższej składającej się z szlachty i  
 panów dworskich; w tym czasie kie-  
 dy jest wiele osób, które zniewiado-  
 mości historycznej wielkie i mądre  
 prawo, które dziedziczne szlachectwo  
 w Francyi zniósł, ganią, zdaie mi  
 się, że nie będzie bez pożytku kiedy  
 okażę, że ten senat, który ustanowić,  
 ta różnica stanów, którą chcą utrzy-  
 mać, zawsze bywała przyczyną niepo-  
 koiów w Rzepltey Rzymskiej i nako-  
 niec sprawiła ostateczny jego upa-  
 dek.



## III.

## UNI W E R S A Ł

KONFEDERACYI TARGOWICKIEY.

*Stanisław Szczęsny Potocki, Ge-  
nerał Artylleryi Koron: Kon-  
federacyi geneualney Koron:  
Marzalek.*

**W** Szem w obec i każdemu z oso-  
bna komu o tym wiedzieć należy, a  
osobliwie JJOO. JJWW. Senatorom,  
Dygnitarzom i Urzędnikom, oraz ca-  
łemu rycerstwu Polkiemu; tym to  
współ-braciom naszym wolney niegdyś  
Rzeczypospolitey Obywatelom w do-  
mach pozostałym, a pod przemocą  
spisku Warszawskiego ięzącym, do  
wiadomości się podacie. Iż naród  
sprzykrzywşy sobie dźwigać daley te  
więzy, któremi herşty spisku War-  
szawskiego przeciwko wolności odwie-



czney narodowey i na zgubę Rzepltey  
 czyniący, coraz silniey, a zawfze  
 zdradziecko i podstępnie go obarcza-  
 ją, wziął się do iedynych przodków od  
 przodków naszych co nam Rzepltą zo-  
 stawili uzytych; ku skroceniu nowey  
 monarchii prawem niewoli trzeciego  
 Maia r. 1791. ustanowioney; ku przy-  
 wróceniu Rzepltey wolney i rządney;  
 ku zachowaniu stałego i trwałego po-  
 koiu z sąsiadami naszymi, ku przy-  
 wróceniu przywileiów stanu rycerskie-  
 go, które ustawą nowey monarchii  
 zniszczyć i zgladzić przedsięwzięto i  
 węzłem konfederacyi wolnych się zie-  
 dnoczył i sprzymierzył a to aktem ni-  
 żey wyrażonym pod dniem czterna-  
 stym Maia roku bieżącego tyfiąc  
 siedmsetnego dziewiędziesiątego dru-  
 giego pod Targowicą w tych słowach:  
 „Nigdy iefzcze sztuka zwodzenia  
 w tym u nas niebyła widziana stopniu,  
 w którym się okazała w tych czasach  
 ostatnich, ta sztuka cnotliwemu co



zwykle podeyrzliwym dydź nieumie, fatalna bywa, zawsze tego szlachetny naròd doświadczył Polski. Sztuką i zwiedzeniem, wolność mu wydarto lecz chciwość nienasycona panowania, kowaiąc naròd wolny w swe więzy, i czyniąc go swoią własnością, i dziedzictwem; niebacznie przedsiębiorąc więcey nad siły, niezdolałaby własną dźwigać się i trwać mocą; z podbitym sobie narodem, zginęłaby w krótce, a w tych ruinach imie Polaka zagrzebaneby zostało.

Doyrzawszy niebezpieczeństwa, w które Polska miotaną została, zadrzyć musi czule obywatela serce, a tym bardziej z pokorą uznać dzieło Opatrzności losami narodów władającej, że nietylko trwać ieszcze Polfcze dozwala, ale naprzyszłość nawet zabezpieczać Rzeczpospolitą zdaie się: niżeli iednak w niydzjemy na drogę, którą do podźwignienia i zabezpieczenia Rzeczypospolitey dążyć będziemy



na tę mowę drogę, którą nam opatrność ukazuje, a którą roztropność prowadzić nas będzie, rzućmy trochę oczy na te manowce, któremi nas zwodzenie błąkało, aby nas ułdić lub zgubić.

Gdy w końcu roku 1787 na Wschodzie Europy w sąsiedztwie naszym pożar wojny się zaczął, czuli prawie Polacy, iakie postępowanie Rzeczypospolitey przyzwoite było, prawda iasnie się okazywała, i miłą narodowi była. Wolność i całość Rzepltey była hasłem Narodu, na te hasło każdy służyć oyczyźnie, każdy część własności oddać był gotów; zapewnie wolność, ubeśpieczyć państwa Rzeczypospolitey, iedynym było narodu żądaniem; czuł naród to, że cnotliwe zamyśły nikomu przeciwne bydz nie mogły, bo naród co szczęśliwości i spokoyności pragnie (całość iednak swoją mężnie bronić gotów) miłym bydz i szacowauym od drugich może.



Wszystko się skłaniało do ugruntowania wolności, trwałości i szczęśliwości Rzepltey. Gdyby w ten czas podług żądania narodu rzeczy krajowe do skutku przyszły, prawaby fame w Rzepltey panowały, a moc praw rozdzielona pomiędzy magistratury, równą wagą utrzymywałyby się kraio-  
wą, z wolnością Narodu; nikt z rządowych osób ani narodu podbić, ani nasiona niezgody do sąsiadów miotaćby niezdolał. Zadrzała w ten czas ambicya szerokiey władzy i panowania chciwa, wsród klęsek publicznych zyskować umiejąca; a w projekta zawsze płodna, chytrością, fałszem i intrygą zbroyna, cnotliwych republikantów własną ich cnotą, a Rzepltey własną iey siłą podbić przedsięwzięła.

Zebrał się naród na seymiki, seym ordynaryiny poprzedzające, nigdy naród szlachetniey, nigdy poważniey i rostopniey się nieokazał, posłowie zgodnie obrani, rozkazy odebrali na-



rodu prawie wszyscy jednakowe, aby wolność narodu i państw Rzeczypospolitey zabezpieczyć, w różnych mniej albo więcej obszernych wyrazach. Ta była treść wszystkich instrukcyi, stan rycerski, co twórcą był Rzeczypospolitey, co był od wieków składającym iey istotność, krwi swojej na obronę iey nigdy nie oszczędzał, lecz majątek szlachecki dotąd podatkiem żadnym obciążonym nie był, na tych seymikach zgodnie wszędzie prawie polskie rycerstwo dziesiątą częścią swego majątku skarb Rzeczypospolitey powiększyć szlachetnie przedsięwzięło.

Od zgodnego narodu wybrani posłowie ziechali się na czas seymu do Warszawy, o gdyby ten duch prawdziwie republikantski, prawdziwie patriotyczny co ich obierał, trwał w wybranych, iaki był w wybierających na seymie ordynaryjnym bez żadney konfederacyi, dogodziłoby się woli narodu, skarb i wojsko powiększone.





wolność i całość państw Rzepltey zabezpieczone, spokoyność zewnętrzna i wewnętrzna doskonale opatrzoneby zostały.

Lecz nie tego ci, co naród zwodzić chcieli, żądali. Trzeba było odwrócić attencye narodu od prawdziwych widoków, trzeba było cnotliwym obywatelom, którzyby ostrzegać mogli wydrzeć ufność współ-ziomków; trzeba było w mówić w naród chęć odmiiany, użyć rąk zwiedzionych do wywrócenia wszystkiego, aby na tych ruinach, znagła gmach niewoli i twierdzę niezamierzonym swym wystawić projektom.

W krótkim jednak czasie błąkać naród, moc kraiową opanować, i Rzepltą wywrócić byłoby niepodobna. Trzeba było zyskać czas, a na sposo-  
bach tym, co wszystkich i iakichkolwiek użyć niewzdrygaia się, zbywać niemogło.



Dobro Rzepltey, iey wolność i bezpieczeństwo, mając nie ustannie w ustach choć nie w sercu, przypuszczeni zostali do steru robót.

Związek konfederacyi seymowey, chociaż bez woli narodu w Warszawie uknowany, przedłużając czas, dał im sposobność do wszystkiego. Akt jednak konfederacyi, obiecywał narodowi całość rządu republikańskiej trwałość magistratur, na których się ten rząd wspierał, niemniej i bezpieczeństwo własności, zdaie się że te prawidła, te warunki na to położone w tym akcie były, aby im wstecz czyniono: na to aby omamiwszy naród pomyślności nadzieją, dostać w swe ręce kraiowe siły, a mając już te w rękach, połamać i wywrócić wszystkie szranki, które jednowładztwo dotąd zabezpieczając Rzepltą wstrzymywały.

Marzałkowie konfederacyi w tym akcie mieli sobie przysięgę przepisa-



ną, którą przed stanami wykonali, że nic w xiędze praw nie umiezczą, coby pluralitate udecydowano nie było, ieśliby iednego senatora, ministra lub posła, zaszła opozycya, sekretne wota decydować miały projekta, lecz iak świętość przyśiąg względem Rzeczypospolitey dochowane, dalsza rzecz osnowa okaże.

Nayprzód rząd iaki był Republikantki, winą nowości nieustannie wprowadzających, a do celu swego przez osłabienie Rzeczypospolitey dążących po części popsfuty nienaprawić, lecz wywrócić przedsięwzięto: Strażono narod absolutnością magistratury z trzydziestu kilku osób złożoney, choć mogli uiąć władzy, przyczynić osób, przepisać obowiązki: Jednym słowem iaką chcieć dać dzielność magistraturze, iakie chcieć bezpieczeństwo warować Rzeczypospolitey, woleli iednak niszczyć i znosić, aby iednowładztwu drogę otworzyć. Tym czasem stało



się zadofyc woli narodu w powiękfzeniu fkarbu, i woyska, narod ie dla fiebie i na utrzymanie Rzeczypofpolitey ftanowić rozumiał, lecz wyftępna zręczność na podbicie Rzeczypofpolitey użyć ie potrafiła. Wmawiano w narod, że mu famowładność zaprzeczona, iedynie na to, aby iey użył przeciwko fobie, na dowod niby famowładności Rzeczypofpolitey, wfzytko wywracano: Opisy rządu nowego ze wfzytkich ftion rozpoczynając, doświadczano narod, czy się fam w fidła nafstawione nie wpląta: Jeżeli się fam wolności nie pozbawi, lecz widząc że smakując iefzcze w przywileiach fwoich wolności, Stan Rycerski, fam iey z rąk wypufzczać niechce, wfzytko rozpocząwfzy, nic nieskończono.

Opis Kommiffyi Woyskowej na początku Seymu zaczęty, kończonym nie był, bo władzę woyskową, która w ftanie republikantfkim Rzeczypofpolitey należna, Rzeczypofpolitey zoftawić niehciano.



W przepisie Praw Kardynałnych, których iakoby nie miał narod, na nowo kować zaczęto, ponieważ rzeczono, że Polska Rzeczpospolita szlachecka Królów sobie obierająca, iako od wieków była, zostać miała, przerwano natychmiast ciąg ustaw tych, i chociaż na naleganie usilne Posłów kończyć nic ani chciano.

Częściami tylko gdzie się udać mogło, podkopywano gmach Rzeczypospolitey, gotowano rzeczy, aby go raptem wyrócić.

Tym czasem aby narod niebezpieczeństwa wewnętrznego nie doyrzał, fałszywie sianemi wieściami zagranicznymi uwodzić przedsięwzięto, niebezpieczeństwa bliskie wystawiano, wojnę niby z sąsiadami gotowano, zyki nie wiedzieć iakie obiecując, i znowu podziałem Polski straszając obywateli, wpaiać usiłowano, że dla uchronienia się zguby imienia polskiego, nie może być innego sposobu, tylko pod-



dać się więzom kraiowym i wyrzec się wolności.

Czas dwuletni Seymu już się kończył, przeto podług prawa drugi następował; Obawiano się aby narod przez ciągłą dyktaturę bardziey Prawoborców iak Prawodawców znużony, nie wybrał Reprezentantów do nowego składu, wypadłby może w ten czas styr z rąk kierujących do zguby, przeto Reprezentanci narodu, Plenipotenci iego tyle mocy tylko, ile narod pozwolił maiący; Rozkazywać iako zwycięzcy podbitemu ludowi ważyli się: Moc sobie powierzona do czasu podług woli swoiey bezprawnie przedłużyli, a nieśmiejąc ieszcze okazać obrania nowych Posłów, z sobą im za siadać rozkazali.

Czuł iednak narod dobrze iak Reprezentanci nad moc sobie daną czyniący, mogą być niebezpieczni dla tych, których reprezentują. Lecz spokoyności miłość przewyższyła inne  
wzglę-



względy, ciężko było odwoływać tych, co się przy przywłaszczoney mocy utrzymać chcieli; Ciężko było zrzucić tych, którzy już siły krajowe w ręce dostawszy, ustawnie obywatelom okazowali, wodząc ie od iedney ku drugiej granicy.

Obrały tedy Woiewództwa drugi skład Posłów, i tak Seym podwoyny, nowym i nigdy niepraktykowanym w Rzeczypospolitey sposobem się utworzył, a na zapytanie o dezygnacye za życia teraz panującego Króla, naród wolą swoją dziewięćto częściami instrukcyi, przeciwko dzieśiątej że chce mieć Królów wolną elekcyą wyraźnie oświadczył, i stosownie Reprezentantom swoim czynić zalecił. Lecz nieprzyjaciele Rzeczypospolitey, nieprzyjaciele wolności, na to tylko woli narodu doświadczaali, aby iey się łatwiey oprzeć, aby poznawszy iaka być może siła wiernych Rzeczypospolitey, użyć na nich zwiedzionych za-

Lipiec 1792.

Tt



palczywości, aby ie zniszczyć i utłumić.

Stan Rycerski czuł i znał wolność: przeto go osłabić trzeba było: Ten zamiar był uskuteczniiony w wyłączeniu Szlachty niepossessyonatów od przywileiu szlacheństwa, a możniejszych w majątku, choć równych w przywileie arystokratami nazwano; Nie-nawisć przeciwko nim wzbudzano, aby Stanowi Szlacheckiemu odiawszy i liczbę i sposobność obftawania przy wolności, łatwiey go ucisnąć i zniszczyć.

Nie można było Stanu Rycerskiego choć osłabionego użyć do zguby Rzeczypospolitey, boby sam siebie gubił. Więc postanowiono użyć spokojne i wierne Rzeczypospolitey miasta i ich pospolstwa do włożenia znienacka kaydan na naród cały. Ambicyi pełni i w nowym rzeczy składzie, choćby przy zgubie Polski znaczyć usiłujący, sieli na wszystkie strony proiekta de-





mokrackie, przykład nieszczęsny Paryża wystawiany był na wzor miastom naszym, kolby na wzor paryżkich modne, lecz niebezpieczne dla spokojności narodów rozsiewały zdania.

Co dzień złe się szczyło, dobrzy Obywatele, cnotliwi Posłowie zapobiedz usiłowali klęsce. którą Rzeczpospolita straszona była w samej izbie sejmowej, a chcąc tych, których na wolność szlachecką uzbroiono, zrobić współbroniących Rzeczplite do ucześnieństwa wolności Stanu Rycerskiego przypuścić mieszczan przedsięwzięli. Prawo dla mieszczan podchlebne stało, gdyby czas był dany rozwadze, gdyby dozwolono czasu rozpatrzeć się mieszczanom, poznałiby, wiele Stanowi Rycerskiemu winni zostali, i iak ich interes iednym łączący ogniwem z tym stanem.

Lecz knowany od dawna przez kilka osób zbrodniczy na Rzeczpospolitą



spisek, co przez czas długi drogę sobie stał do uskutecznienia swych zamysłów, dościgać już zdawał się; Później czasby prawdę odkrył: zwiedzenie skutkowaćby nie mogło, a na nim się cała dzielność spisku fundowała.

Trzeba było już dokonać dzieła; Więc co tylko zwiedzenie ma sposobów, co tylko intryga ma sprężyn, wszystkie użyte były, a omamienie do tego punktu skutkowało, tak zręczna była intryga, że iedni pisali się nie wiedząc na co, drudzy uzbrowili nie wiedząc na kogo: każdy się zbawcą oyczyzny rozumiał. Rozpoczął się seym z limity, pod czas którey wierzni Rzeczypospolitey Połowie po Prowincyach się roziechali, nie mając powrócić, aż na drugi po rozpoczęciu seymu tydzień, bo pierwszy podług ustawy seymu, do ekonomicznych czynności miał być użyty. Przeto w tym przeciągu czasu wolność Rzplitey



zdawała się nie być w niebezpieczeństwie. Zostali się w Warszawie, a ci, co intrydze posłuszni, lub ci co do spisku zaciągnięni zostali. Była wprawdzie mała garstka takich co cnotę i wierność Rzeczypospolitey mając za prawidło swych czynów i naywiększey nawalności opierać się przedsięwzięli, lecz co zaledwie ofiarą zbrodni nie zostali.

Dzień wybuchnienia spisku, był naznaczony 5ty Maia; Lecz sprzyśiężeni, widząc że przyiaciele Rzplitey zebrać się i zwiększyć swą liczbę mogą: że rozśadek moc omamienia osłabić potrafi, nagle, wykonanie dzieła przyspieszyli, i dzień 3. Maia został epoką zbrodni przeciw Rzeplitey wykonaney.

Reymenta pod bronią stanęły, armaty ze zbroiowni bez wiedzy Kommissyi wytoczone zostały. Gminy powiatu zamek, i okolice zamkowe napełniały; Wystawiano jednym, że



Król na mieyskie przyięgać będzie. Drugich zachęcano do obrony przyiacioł miast, zmyślaiąc, że ich przyiaciele Stanu Rycerskiego zabiić maia; Innych chęć zysku prowadziła, bo na Ich sprowadzenie celem zgubienia Rzplitey szlacheckiey, teź same ręce pieniądze dawały, którym ten stan, cnotliwym tylko sercom znaną ufnością, ster czynności Rzplitey powierzył; izba poważna prawodawcza, tłumem sprowadzonym napełniona, mięszkanie Królów naszych, co niegdyś Rzplitey byli i głową i twierdzą, tłuszczą zwiedzioną obleżone; Tron officyerami gwardyów, i ułanami nadwornemi królewskimi otoczony widzieć było.

W takiej postaci rzeczy były przy zaczęciu sefyyi seymowey. Zaczęła się od czytania baiecznych, i umyślnie przygotowanych doniesień, niektórych nowych przy zagranicznych naszych dworach ministrów. Z tych baiecznych



iednak i mniej rozsądnych pism, logika nie wnosić strasznego dla Kraiu by nie mogła, lecz śpisek, co wszystko do celu owego kierując, zgubą ostatnią ustraszyc Naród przedsięwziął, i do gwałtownych lekarstw dla konserwacyi Imienia Polskiego zachęcać usiłował. Prożno zacny, a z cnoty obywatelkiej, i patriotyzmu znany Poseł, o spisku na Rzpltę donosił, zuchwały postępek górę biorąc, prawdę tłumić i cnotę znieważyc ważył się. Prożno znaczna liczba Senatorów i Posłów do Praw Narodowych, do Paktów Narodu z Królem, do przyśiąg Marszałków odwoływali się, próżno o deliberacyą, o turnum domagali się. Głos przy Prawach obstających był tłumiony, osoby ich, gwałtów Paryzkich przykładem straszone były.

Projekt Rzpltą niszczący, Monarchią stanowiący, choć niesłyszany prawie, choć nie rozumiany, bez deliberacyi ktorey się dopraszano, bez doświadcze-



nia większości zdań przez turnum, bezprawnie, i gwałtownie bardziej przez tłuszcą zwiedzioną, i na to sprowadzoną niż przez reprezentantów Narodu, których liczba wcale była szczupła, okrzykniętym został.

Króla przywieść do przyięgi ważno się, która kruszyła świętość Paktów Narodowi poprzyiężonych; Paktów co dają Prawo Królowi do tronu w wolney Rzpltey.

Po takim gwałtowności dopełnieniu, ruszono się do Kościoła, w którym te usta, które dawniey przyięgę na wierność Rzpltey wykonały, na zgubę Rzpltey sprzyięgać się ważyły.

W ten czas działa, co na przymuszanie do niewoli, wytoczone ze zbroiowni były, zwycięstwo z nienacka na Rzpltey przez śpisek otrzymane ogłaszały:

Aby cios Rzpltey zadany był filnieyfy, aby wszystko z gruntu wywroczone było, cokolwiek mogło ie-



fzcie w iednym momencie wzrosła wstrzymywac Monarchią, Deklaracya 3go Maia przyłączona była, w ktorey Despotycznie rzeczono, wszystkie Prawa dawne i teraznieysze przeciwne ninieyszey Konstytucyi, lub ktoremukolwiek iey artykułowi, znosiemy.

Na obronę gwałtu i zabespieczenia onego, Magistraturóm i Woyску, przysięgą nakazano, a kto wierny Rzpltey, na zgubę iey przysięgnąć nie chciał, ten urzędu i rang, iak występny był pozbawiony.

Włożone więzy, aby bez farkania znoszono, przykakano; tego ktoby czuiąc się być iefzcie wolnym, nie chciał się poddać narzuconey z nie-nacka, i gwałtownie niewoli, takiego za delacyą, sądom seymowym sądzić, i woykiemścigać nakazano.

Łatwo było groźne wykonać zapowiedzenie, łatwo było z gruntu wyko-rzenie ducha wolności iuż przyneka-



nego: 60,000 woyska co Rzplta na zapewnienie wolności, na zabezpieczenie siebie wyplaciła, stało się narzędziem woli absolutney.

Uległ załęczniony Narod przed gwałtem, a zwodzenie tym czasem głaśkało podbitych, aby do więzów przywykli. Lecz duch Republikantski, duch co ożywił Przodków naszych żyjeszcze w sercach Narodu; śmiała zbrodnia zadziwić go mogła, na czas mógł się poddać zwiedzeniu, bez wolności, bez praw swoich i Rzpltey wyrzec się nie chce, i prędzey zginąć, niżeli ich odstąpić przedsięwziął.

My tedy Senatorowie, Ministrowie Rzpltey urzędnicy Koronni, tudzież Urzędnicy Dygnitarze i Rycerstwo Koronne, widząc iż dla nas nie masz Rzpltey, iż Seym dzisieyszy na Niedziel tylko 6. zwołany, przywłaszczył sobie władzę Prawodawczą na zawsze, a już przeszło przez lat pół czwarta, ciągle ia ze wzgardą Praw





uzurpując, połamał Prawa Kardynał-  
ne, zniósł wszystkie wolności szlache-  
ckie, a na dniu 3. Maia Roku 1791. w  
rewolucyą i spisk przemieniwszy się,  
nową formą rządu za pomocą mie-  
szczan, ułanów, i żołnierzy narzuc-  
oną Sukcessyą Tronu postanowił, Kró-  
lowi od przyśięgi na Pakta Conventa  
wykonaney, uwolnić się dozwolił, wła-  
dzę Krolów rozszerzył, Rzpltą w Mo-  
narchią zamienił, Szlachtę bez posses-  
syi, od równości i wolności ode-  
pchnął, wołą Narodu w Instrukcyach  
Woiewodzkich daną, za nic poczytał,  
karę, nieprzyaciołóm Oyczyzny wy-  
mierzoną na tych, coby przeciw tym  
bezprawióm użalić się śmieli, rozcią-  
gnął, woysko narodowe do przyśięgi,  
na bronienie ustanowioney niewoli,  
przymusił, Starostwa ów fundusz za-  
wsze pewny zasilenia Rzpltey, na  
sprzedaż puścił, i Patrimonium Rze-  
czypospolitey na trwonienie wystawił,  
urzędników Rzpltey na zaprzyśięzenie



przeciwne i wolności i konstytucyi, wyrokiem swoim przymusić usiłował, niechających przyciągać z urzędów poobdzierał, przysięgą tą nową, dawną Senatorów przysięgą (*quid quid nocivū scivero avertam, & ne id fiat me opponam*) zniósł, sam pod konfederacją seymując, konfederować się całemu Narodowi, prócz siebie zakazał, aby te kaydany które Seym włożył na nas przez konfed: przez drugą konfederacją zrzucić już nie można było, w wojnę szkodliwą przeciw Rossyi sąsiadki naylepszej, naydawniejszej z przyjaciół, i sprzymierzeńców naszych, wplątać nas usiłował; i t. d. albowiem któż gwałty i ciosy Seymu niniejszego wolności nadane, zliczyć dostarczy? a będąc bez nadziei, aby się kiedy Seym upamiętał, bez pewności jeżeli dłuższa cierpliwość nasza, na hardość Seym wśladziwszy ostatniego na Oyczyznę ciosu nie będzie przyczyną, nieprzywykli do kaydan, które konstytucyą



3go Maia na nas włożyła, a równie niewolą kładąc ze śmiercią, protestujemy się iak nayuroczyściey przeciw Sukcesyji Tronu, Konстыtucyi 3go Maia ustanowionej, przeciwko odebraniu głosu wolnego na seymikach Szlachci-cowi bez possesyi będącemu, przeciwko wszelkim gwałtóm, które rewolucyi 3go Maia towarzyszyły, przeciwko wszelkim nakazanym i przymuszonym na utrzymanie Konстыtucyi 3go Maia przysięgom, iako przysięgom zgubę Rzpltey zaręczaiącym, a wolnego człaka niegodnym, przeciwko uzurpowaniu władzy Prawodawczej którą Seym ninieyszy sobie przywłaszczył, na koniec przeciwko wszystkim Prawom i ustawom na tym Seymie wypadłym, któreby wolność Rzpltey obalały, a idąc do tych środków które nam przodkowie nasi do dzwignienia Oyczyzny i swobod naszych zostawili, za zleceniem pozostałych w domach po Wojewodztwach Braci naszych, konfe-



deruiemy się, wiążemy się węzłem nie rozerwanym konfederacyi wolnych, przy Wierze S. Katolickiey Rzym- skiey, przy wolności i równości dla wszystkiey Szlachty, a nie dla osiadley tylko, przy całości granic Państw Rzpltey, iey attynencyi, przy Rządzie Republikantskim iak naywolniey- szym, przy utrzymaniu w całości Praw Uniowych W. X. Lit: do Korony, przy całości Praw szlacheckich, przy zachowaniu potęgi narodowey, przy zachowaniu Imienia Towarzystwa i Preroga- tyw Kawaleryi Narodowey, przy zachowaniu w urzędach i rangach tych, których Seym ninieyszy za obftawanie i protestowanie się na przeciw Sukces- syi Tronu i Monarchii nowo ustanowio- ney, z urzędów i rang woyskowych poobdzierał, przy bezpieczeństwie ży- cia, honoru, dóbr, majątków, i Przy- wileiów osobóm i urzędóm służącym, a przeciwko Sukcessyi Tronu, przeci- wko powiększeniu władzy Krolów,



przeciwko oderwaniu naymnieyszey  
częstki Kraiu, lub iego attyneucyi,  
przeciwko Konfitytucyi 3go Maia w Mo-  
narchią Rzpltą zamieniaiącey; przeci-  
wko gwałtom które narzuceniu Kon-  
fitytuayi 3go Maia towarzyrzyły, prze-  
ciwko temu wsfyftkiemu wsfyftkiemu  
cokolwiek Seym zrobił illegalnego, na-  
koniec przeciw wsfyftkim tym, któ-  
rzyby Konfitytucyą 3go Maia utrzymy-  
wali, i mocą popierać chcieli; i tym  
celem obraliśmy sobie za Marfzałka  
generalnego JWgo Stanisława Szcze-  
lnego Potockiego Generała Artylleryi  
Koronney, za Konfilyiarzów JW Wnych  
Francifzka Xawerego Hetmana Wgo  
Seweryna Rzewulskiego Hetmana Pol-  
nego Koron: Antoniego Xcia Swiato-  
pełka Czetwertynskiego Kafztelana  
Przemyskiego, Jerzego Wielhorskiego  
Kawalera Ord: Pol: Antoniego Złotni-  
ckiego Chorążego Czerwonogrodzkie-  
go, Adama Mołzczeńskiego Chorążego  
Bracławskiego, Jana Zagorskiego Pod-



czaszego Włodzimirskiego, Jana Su-  
 chorzewskiego Woyskiego Wschowskie-  
 go, Michała Kobyleckiego Pulk: Kor:  
 Buławy Pol: Kor: Jana Swieykowskie-  
 go Wdzica Podolskiego, Fran: Hule-  
 wicza Łowczego Czerniechowskiego;  
 A za Wodzów Woysk Koronnych przy  
 konfederacyi i pod iey władzą będą-  
 cych: JWW. Xawerego Branickiego  
 Wgo Kor: Seweryna Rzewuskiego Pol:  
 Kor: Hetmanów, którym ponieważ do  
 związku konfederacyi wolnych łączą  
 się z nami, władza im *ex munere sui*  
 należy, a przyśięgi ninieysze JWW.  
 Marszałkowi, JWWnym Hetmanóm ia-  
 Konfyliarzóm, niemniey iako i każde-  
 mu do konfederacyi przystępującemu,  
 niżej położone naznaczone, po któ-  
 rych to wykonanych przyśięgach za-  
 lecamy nayprzód JWWnym Branickie-  
 mu W. Kor. Rzewuskiemu Pol: Kor: He-  
 tmanóm, aby Woyska Rzpltey zbłąka-  
 ne bezprawną przyśięgą, na obronę  
 własneyże niewoli wymuszoną, pod  
 wła-



władzę swoją wzięli, i do posłuszeństwa skonfeder: Rzepltey przyprowadzili, i od nich przyięę na wierność konfederacyi pod aktem dzisieyszym zawartem odebrali. Tych zaś wojskowych za nieprzyaciół oyczyzny deklaruiemy, którzyby temu wyrokowi skonfederowaney Rzepltey opierać się śmieli.

Powtore idąc za przykładem przodków naszych, i wzorem wszelkiew konfederacyi aby obywatel gdzie idzie o dźwignienie swobód iego, całkiem się obronie swobód poświęcił, a nie był po sądach iuryzdykcyach procesami gnębiony, zastraszany i od obrody wolności odrywany, nakazuiemy trybunałom, kommissyom i *cuiuscunq; nominis* iuryzdykcyom, aby sądy swoje do uspokojenia Rzepltey za limitowali, i nikogo *sub pœnis incapacitatis honorum & munerum exnunc extendendis* sądzić nie wazyli się: nie rzecz bowiem granicami, spadkami i

Lipiec 1792.

Uu



kontrowerfyami zaprzętać się obywatelowi gdy idzie o Rzeplę. Uczynkowe zaś sprawy dla bezpieczeństwa publicznego, a pryncypalnie *crimina status*, i machinacye przeciw konfederacyi ninieyszey, generalne sądy konfederackie iak zwyczaj według prawa, i według dalszego ułożenia konfederacyi sądzić będą, seym zaś ninieyszey, za seym gwałtowny, wolnego narodu niegodny, na zgubę tylko Rzepltey, i poddanie iey pod Króla Jmci czyniący, a zatym za seym bez prawny deklaruiemy, i wszystko to, cokolwiek zrobili illegalnego, prawom wolności przeciwnego, za czcze ogłaszamy, nakazując aby każdy minister, senator i poseł recess od seymu ninieyszego w grodzie lub ziemstwie naypoźniey *in spatio* dwóch miesięcy uczynił, i autentykem do konfederacyi generalney odesłał, gdyby zaś który recessu uczynić niechciał, albo seym kon-





tynuować usłował zasiadając na nim, taki w sądach konfederackich iako nieprzyjaciel oyczyzny i fautor niewoli *incapacitate honorum & munerum* sądzony będzie.

Aże Rzeplta podbita i w rękach swych uciemężycielów moc całą mająca, własnymi z niewoli dźwignąć się niemoże siłami, nic iey innego nie zostaje, tylko udać się z ufnością do Wielkiej Katarzyny, która narodowi sąsiedzkiemu przyjaznemu, i sprzymierzonemu z taką sławą i sprawiedliwością panuje, zabezpieczając się tak na wspaniałości tej wielkiej Monarchini, iako i na traktatach, które ją z Rzepltą wiążą.

Ządania nasze są aby Rzeplta już udzielną, samowładną niepodległą, i w granicach całą została, bo od wieków nikomu podległą, niczyją własnością i dziedzictwem nie była, żądamy wolności narodowi naszemu przyzwoitey, bo w niej i przodkowie



nasi od wieków żyli, bośmy się w niej  
 porodzili, i umierać chcemy; żada-  
 my spokoyności wewnętrzney, i trwa-  
 łego z sąsiadami pokoju, bo szczęśli-  
 wości, bezpieczeństwa własności, nie  
 zamieszania i wojen szukamy, Żada-  
 my sobie utwierdzić rząd republikant-  
 ski, bo do innego przywyknąć nie  
 zdołamy, bo inny niepokój i ruinę  
 nam przynieść tylko może.

Te są nasze zamiary, te abyśmy do-  
 konać zdołali, dzielney pomocy tey  
 Wielkiey Monarchini wzywamy, któ-  
 ra ozdobą i chlubą wieku naszego bę-  
 dąc, wzgardzając podłą zazdrością,  
 i hytremi podstępny, których zawady  
 dzielność iey kruszy i niszczy, szczę-  
 śliwość narodów cenić umie, i im po-  
 mocną podaie rękę.

Sprawiedliwość proźb naszych świę-  
 tość traktatów i sojuszów, które ją łą-  
 czą z Rzeplą, a nadewszystko wiel-  
 kość iey duszy, pewną nam daie na-  
 dzieję nie intereflowaney wspaniałey



iednym flowem godney iey dla nas pomocy.

Po wykonanych od JWW. Marszałków konfederacyi JJ.WW. Hetmanów JJ.WW. Konfyliarzów, przyśięgach, niezostaie nam tylko wzywać pozostałych w domu braci naszych i równą z nami miłością wolności tchnących, iako też i zbłąkanych, aby idąc za przykładem naszym do naszey konfederacyi przystępowali. Bracia nasi, wołamy do was, w znosiemy ręce do was, za tą wspólną oyczyzną, która ginie a którą wy zachować możecie. Nieidzie tu o nas tylko, zginiecie i wy, gdy Rzeplta ginąc będzie, pomniycie iż gdzie się sadowi tyrania, tam na czas zwlec zgon swój można ale go nieuniknąć, późnief lub prędzey, wszystko co tchnie wolnością pod ciężarem despotyzmu upaść musi.

---



\*\*\*\*\*

IV.

*Rota przysięgi dla Marszałków,  
Hetmanów i innych konfede-  
racyą generalną składających.*

*Przysięga Marszałka.*

**J**A N. N. obrany marszałkiem gene-  
ralney konfederacy koronney, przy-  
sięgam panu Bogu wszechmogącemu w  
Trójcy święty i edynemu, iż ia urząd  
mój marszałkowski dla odzyskania  
swcbód oyczyfitych, według Boga fu-  
mienia, i ustaw konfederacyi niniey-  
fzey fprawować będę, konfytuayą 3.  
Maia iako grob wolności i Rzepltey,  
fukceffiyą tronu i monarchiyą wsfy-  
fkiemi fiłami odwracać będę, władzy  
królów polfkich rozszerzenia dopu-  
fzczać nie będę, tych co przeciw wol-  
nościom fzlacheckim za fukceffiyą tro-



nu za rozszerzeniem władzy Królów intrygować namawiać lub machinować będą przed konfederacją i publicznością wydawać będą. Na oderwanie najmnieyszey części kraiu, lub iego attynencyi pozwalać nie będą. Wiareg świętą katolicką Rzymską bronić będą, wolność i równość szlachecką utrzymywać i bronić będą; z adcherentami konfytucyi 3. Maia żadnego porozumienia się na zgubę Rzeczpltey lub fwobód oyczyfitych mieć nie będą. Sądy konfederackie według Boga sumienia i prawa sądzić będą, większość krefek w nich zachowując. Woyska *privato studio* na uciemiezenie niczyie używać nie będą, recessu od konfederacyi czynić nie będą, ale póty w związku tym trwać będą pòki sukcessya tronu i konfytucya 3. Maia skaffowana niebędzie, pòki rząd wolny republikantski się niewróci, i pòki konfederacya rozwiązana niebędzie, a od nikogo żadać niebędę, a choćby mi



było od kogokolwiek ofiarowane, tedy go nie przyjmę. Tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna męka Jego.

*Przysięga Hetmanów.*

Ja NN, przysięgam Panu Bogu wszechmogącemu w Trójcy S. jedynemu, iż ja Konfederacyi wierny będę, ordynanse z konfederacyi wypadłe, i ręką Marszałka Generalney Konfederacyi Kor: podpisane pełnić będę, urząd mój hetmański według Boga, sumnienia i praw sprawować będę, woyska Rzplitey *privato studio* na uciążenie niczyie używać nie będę, na radzie wiernie radzić będę, Konstytucją 3. Maja iako grobem wolności i Rzplitey będącą, wszystkiemi siłami niszczyć będę, sukcesyą tronu i monarchią wszystkiemi siłami odwracać będę. Władzy Królom Polskim rozszerzać ani dopuszczać nie będę. Tych co przeciw wolnościom szlacheckim za sukcesyą Tronu, a rozszerzeniem władzy Królów intrygować, namawiać lub



machinować będą, przed Konfederacyą i publicznością, wydawać będą. Na oderwanie naymnieyszey części kraiu lub iego attynencyi pozwalać nie będą. Wiarę S. Katolicką Rzymską bronić będą. Wolność i równość szlachecką utrzymywać i bronić będą, z adherentami konstytucyi 3. Maia żadnego porozumienia się na zgubę Rzeczyplitey lub swobód oyczytych mieć nie będą, recessu od konfederacyi czynić nie będą, ale pòty w związku tym trwać będą, póki sukcessya Tronu i Konstytucya 3. Maia skaffowana nie będzie, póki rząd wolny republikantski się nie wróci, póki się Konfederacya nie rozwiąże, a od tey przyięgi moiey żadnego uwolnienia, ani rozgrzeszenia od nikogo żądać nie będą, a choćby mi było od kogokolwiek ofiarowane, tedy go nie przyimę: Tak mi Panie Boże dopomóż, i niewinna męska Jego.



*Przysięga dla Konfyliarzów.*

Ja NN. obrany Konfyliarz Konfederacyi Generalney Kor: przysięgam Panu Bogu wszechmogącemu w Troycy S. jedynemu: Iż ja urząd moy konfyliarski dla odzyskania swobod oyczy-  
stych, według Boga, sumienia, ustaw Konfederacyi ninieyszey sprawować będę, na radzie wiernie radzić będę, Konstytucyą 3. Maia iako grobem wolności i Rzeplitey będącą, wszystkiemi siłami niszczyć będę. Sukcesyą tronu i monarchią, wszystkiemi siłami odwracać będę, władzy Królów Polskich rozszerzenia dopuszcząć nie będę; tych co przeciw wolnościom szlacheckim za sukcesyą tronu, za rozszerzeniem władzy Królów, intrygować, namawiać lub machinować będą, przed Konfederacyą i publicznością wydawać będę. Na oderwanie naymnieyszey części kraju lub iego attynencyi pozwaląć nie będę. Wiare S. Katolicką Rzymską brónić będę. Wolność i ró-





wność szlachecką utrzymywać i bro-  
nić będę. Z Adherentami Konstytu-  
cyi 3. Maia żadnego porozumienia się  
na zgubę Rzeczypospolitey lub swo-  
bod oyczytych mieć nie będę. Sądy  
konfederackie według Boga, prawa i  
sumienia sądzić będę, Receſſu od Kon-  
federacyi czynić nie będę, póki suk-  
ceſſya Tronu i Konſtytucya 3go Maia  
ſkaſſowana nie będzie póki rząd repu-  
blikantski się nie wróci, i póki Konfe-  
deracya rozwiązana nie będzie, a od  
tey przysięgi moiey żadnego uwolnie-  
nia, ani rozgrzeſzenia od nikogo ża-  
dać nie będę, a choćbymi było od ko-  
gokolwiek ofiarowane, tedy go nie  
przyjmę, tak mi Panie Boże dopomoż  
i niewinna męka Jego.

*Przysięga dla przystępujących do  
Konfederacyi.*

Ja NN. przystępując do Konfедера-  
cyi pod aktem dnia 14. Maia miesiąca,  
roku 1792. ułożoney, i Marszałkiem  
Generalney Konfederacyi JW. Stani-



ślawem Potockim Generałem Artyle-  
ryi Kor: przyśięgam P. Bogu wszech-  
mogącemu w Troycy S. iedynemu, iż  
ia Konstytucyą 3go Maia iako grobem  
wolności i Rzeczypospolitey będącą,  
wszystkiemi siłami niszczyć będę, suk-  
cessyą tronu i monarchią wszystkiemi  
siłami odwracać będę, władzy Królom  
polskim szlacheckim za sukcesyą tro-  
nu, za rozszerzeniem władzy Królów,  
intrygować namawiać lub machyno-  
wać będą przed Konfederacyą i publi-  
cznością wydawać będę, na oderwanie  
naymnieyszey części kraiu, lub iego  
attynencyami pozwalać nie będę. Wia-  
rę S. Katolicką Rzymską bronić będę,  
wolność i równość szlachecką bronić i  
utrzymywać będę, z adherentami Kon-  
stytucyi 3go Maia żadnego porozumie-  
nia się na zgubę Rzeczplitey lub swo-  
bod oyczystych mieć nie będę. Re-  
cessu od Konfederacyi czynić nie będę,  
ale pòty w związku tym trwać będę,  
pòki sukcesyą tronu i konstytucyą



zgo Maiz skaffowana nie będzie. Póki rząd wolny republikantski się nie wróci, póki Konfederacya rozwiązana nie będzie, a od tey przysięgi moiey, żadnego uwolnienia, ani rozgrzeszenia od nikogo żądać nie będę, a choćby mi było od kogokolwiek ofiarowane, tedy go nie przyjmę, tak mi Panie Boże dopomóż i niewinna męka Jego. *Tu następuią podpisy czyniących Konfederacyą i łączących się z nią.*

Podany wam tu do wiadomości w tym Uniwersale akt ten Konfederacyi generalney Kor: niech wam przewodzi Przesacni Obywatele Polscy do łączenia się i iednoczenia z nami, niech iedną miłością oyczyzny zagrzani, iedną troskliwością o iey całość i swobody nasze pobudzeni, wspólnie wszyscy do iey ratunku się przykładamy, niech woyska Rzplitey uwiadomione, wyszczególnionym tu aktem o czyfitych pobudkach, i zamiarach naszych, siły swoiey waleczność na obronę Oyczyzny



iednoczą z nami, a gdy woyska przy-  
 iazne i aliantskie nayiaśnieyszey Im-  
 peratorowey całej Rossyi celem wspar-  
 cia o pomocy Rzeplitey do Państw  
 iey iuż weszły, niech iedność, i zgo-  
 da z niemi iako sprzymierzeńcami kra-  
 iu naszego zachowana, nayściśley bę-  
 dzie, od których wszystkiey pomocy,  
 i należytych i wspólnych iak między  
 przyiaznemi woyskami, względów do-  
 znawać będą, który to Uniwersał po  
 wszystkich Grodach oblatować, i z am-  
 bon po całym kraiu ogłaszać dla wia-  
 domości publiczney zalecam. Dan  
 pod Targowicą dnia 19. miesiąca Maia  
 1792. Roku.

*Stanisław Szczesny Potocki  
 General Artyleryi Ko-  
 ronney, Marszał: Kon-  
 federacyi Koronney.*

(L S.)

*Dizma Bończa Tomaszewski Sekretarz  
 Generalney Konfederacyi Ko-  
 ronney.*



## V.

*Nadzwyczajne odmiany w Pol-  
szcze. Koniec wojny między  
Moskwą a Polską.*

**P**O bitwie sławney dla nowego woyska Polskiego, pod Zieleskami, Moskale poniechali dni kilka napaśćować obóz Polki. Lecz odpocząwszy sobie znowu zaczęli naszych okrażać, a tym samym woysko nasze, bez magazynów, i wielkiej ammunicyi, do cofania się, aby nie było od Warszawy przerznietę przymuszać. Xiążę zatem *Jozef Poniatowski* z pod *Zastawia*, cofnął się, ustawicznie od nieprzyjaciół nagłony, do *Ostroga*, do *Dubna* a nakoniec do *Dubienki* za *Bug*. tu woysko znużone marzmem tak długim, w naysroższe upały, dla których nawet o wodę



było ciężko do ochłodzenia się, i przy wytrzymaniu, nieraz głodu i nędzy ostateczney, postanowiło wstrzymać natarczywość nieprzyjaciela, i zwiesć z nim nową bitwę raczey, niżeli bezczynnie dalszą do Warszawy torować mu drogę. Wyciągnęło one się tedy z lewey strony Bugu od Dubienki aż do Włodawy, i brzegi wspomnioney rzeki baterjami i szańcami najeźwwszy, w ogromney postawie, nieprzyjaciela czekało.

Z drugiey strony w Litwie; Moskale, po porażce Polaków pod *Mirem*, i wzięciu bez boiu *Nieświża*, zagonili się aż do Grodna, które bezbronne w moc swoje obieli, do Wilna, które nikogo tam z zbroynych nie zastawszy, opanowali, i udali się traktem warszawikim, aż ku Węgrowu. Wojsko Polskie tameczne, po różney odmianie wodzów, Wirtenberga, Judyckiego, dostało się nakoniec pod kommandę generała leytn: Zabielly.

Ten



Ten z pod Grodna udał się różnemi kolumnami, pod Słonim, Zelwę, Brześć, a na koniec po letkich tu ówdzie utarczkach, znalazł się pod Węgrowem. Cała Polska wyglądała, gdzie i kiedy miał się zebrać trzeci obóz, w którym się miał znajdować sam Król, i do którego mieli ściągać ochotnicy ze wszystkich powiatów. Nayprzód miał on być pod Kozieniami, gdzie już znajdowały się niektóre pułki, potem wyznaczono nań miejsce pod Węgrowem jako bliższym Bugu, nad którym już znajdowały się dwa pierwsze obozy. Nakoniec ściągnięto owe pułki z Kozienic przez Warszawę za Pragę. W kilka dni wyszły gwardye koronne i z resztą pozostałych regimentów za Pragę, i wraz z owemi pułkami, obóz z 5,000. głów uformowało. Król sam obaczył tenże obóz zaraz wieczór, a potem trzeciego dnia udał się tam na obiad a wozy jego popakowane, zda-

Lipiec 1792.

Ww



zdały się wskazywać, że z nim miał daley daley pociągnąć. Wszystko w Warszawie miało woenną postać. Mieszczanie za żołnierzy obozujących, obieli wszystkie warty i odprawiali je kolejno przez dni kilka. Regiment nowy *Cichockiego*, z połowy gwardyi i rekrutów uformowany został prawie w okamgnieniu. Pułki nowe strzelców, freykurów, już były prawie do kompletowane, tysiące kantonistów na mocy ostatniego prawa, ze wŹzech stron przybywając na pełniły kofzary i przedmieŹcia, ochotnicy z województw przybywali coraz, i Źstawali w okolicach Warszawy. WieŹci przychodziły, że ich tysiące nadciągały, że się nawet całe województwa miały ruszać, aby je tylko wezwano. Co osobliwŹza. Tatarów nawet 150. dostało się na Pragę chcąc wojować z Polakami przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi. Chęć narodu całego ratowania oyczyzny w niebe-





Śpieczeństwie, wydawała się sposobem nigdy iezzcze nie doświadczonym w ofiarach licznych o których czytać nie można było w *gazecie narodowej* bez rozrzewnienia.

Ale mimo tego wszystkiego stan Polski wewnątrz i zewnątrz był nader niebezpieczny. Choć woysko nasze czyniło wielki odpór, iednak liczba nieprzyjaciół była taka, że korzyści które nad niemi odniosło meztwo Polskie nie były decydujące, i że nasi z słuszney obawy, aby nie byli otoczeni, musieli się cofać ustawicznie. Przez te cofania się, Moskale opanowali, wielkie województwa Kiiowskie, Braclawskie, Wołyńskie, Podlaskie i ziemię Chełmską, a z drugiey strony iezzcze z większą łatwością całą Litwę aż do Bugu. Z temi prowincyami, które wynoszą więcey niż dwie trzecie części całego naszego kraiu, zginęły wszystkie skuteczne sposoby, popierania dalszego tey nieszczęśliwey



woyny. Bo czyliż z trzeciej części pozostałego kraiu, wystarczyłyby podatki, furaze, rekrut i siły na wypędzenie Moskalów, iuż tym wielkim zaborem dużo wzmocnionych?

Jeszcze się moc ta nieprzyjaciół bardziej wzmocniła przez wzrost nagły partyi malkontentów. Prawda, że się obywatele długo opierali, długo byli wiernemi konstytucyi, którą niedawno zaprzyśięgli. Ale widząc na refzcie słabą od woyska, albo się dopiero zbieraiacego, albo też uchodzącego, pomoc, słysząc także, że temu woysku, kazano się tylko bronić ale nienapařtować nieprzyjaciół, i kalkulując pewne przytomne nieszczęścia, z niepewnym przyszłym losem tak rządu nowo ustanowionego, iak osób i majątków swoich, powiększali podpisami swemi liczbę malkontentów. Wodzowie tych, uniwersały swoje wszędzie rozsyłali, i przyjaciół znaydowali nie tylko w pozostałych



provincyach, ale też nawet i w samej stolicy więcey niż się można było spodziewać. Natrzęsali oni się z patryotów, i nie tylko odmianą wielu urzędów ale też nawet i bez-królewem bliskiem grozili.

Tak smutny stan kraju wewnątrz, nie czynił zewnątrz żadney nadziei aby się mógł odmienić. Król zaraz po w kroczeniu woysk Moskiewskich do kraju, odebrawszy tak oschłą odpowiedź od P. *Luchefiniego*, wysłał do Berlina P. *Ignacego Potockiego*, Marszałka W. Litt: z listem następującym. Odpodania którego miał zacząć negocyacye u dworu Berlińskiego.—

*Mospanie Bracie.*—

„List ten będzie W. K. Mci oddany przez Hrabiego Potockiego W. Marszałka Litt: Pisałem go w takim czasie, kiedy wszystko nagli mnie do bronienia niepodległości i *territorii* Polski. Jedno i drugie zostaie ocze-



wiście atakowanym przez pretenzje N. Imperatorowej Jmć Rossyjskiej, oświadczone w iey deklaracyi 18. Ma-ia i przez kroki nieprzyjacielskie, które po niey nastąpiły. Jeżeli allians, który trwa między W. K. Mcią i Polską jest powodem do wezwania pomocy W. K. Mci, wiele mi na tém należy, abym wiedział regułę, którą sobie W. K. Mość przepisziesz, w dopełnieniu obowiązków swoich. Wiadomość także pewna sentymentów W. K. Mci potrzebna mi jest, do postępowania sobie, iak siły W. K. Mci byłyby do mego powodzenia. Rzecz nieomylna, iż *territorium* Rzepltey, przez W. K. Mość zagwarantowane, jest zgwałcone, że iey niepodległość zaprzeczona, i napaństwiana tak ieneralnie i rozciągle, że nawet przy najsubtelniejszych tłumaczeniach, nie można tego ścieśnić do samego artykułu *nowey konstytucyi*. W takiej okazyi, w której godność



W. K. Mci iako allianta, tak ściśle  
ieft z iednoczona, z niepodległością  
i honorem mego narodu, mogę się  
spodziewać, że W. K. Mość raczyfz  
mi dać poznać prawdziwe swe myśli.  
Ufność moią w W. K. Mci nie będzie  
miała innych granic, iak te które  
fam W. K. Mość położyfz; i im pomo-  
cy, które raczyfz dadź Polfzcze będą  
prędzey i iaśniey oznaczone, tym  
one się ftaną dla niey droźfze i uży-  
teczniefze.

wfrzód moich niespokoyności i kło-  
potów, co mie cieszy ieft to, że ni-  
gdy sprawy nie było lepszey, ani ta  
nie miała ku swey pomocy allianta  
szanownieyszego i szczerzey postępu-  
iącego w oczach publiczności i poto-  
mności. Wfzyftko co W. K. Mość ze-  
chcefz i raczyfz powierzyć Marfzał-  
kowi *Potockiemu*, oddawcy tego li-  
ftu, będzie powierzone befpiecznie  
i użytecznie, gdyż posiada wfzyftkę  
moię ufność i narodu ze mną ziedno-



czonego. Z czuciem iak naywyższego upoważania i przyiaźni nayprawdziwfzey, iestem W. K. Mci *dobrym bratem.*„

W Warszawie 31. Czerwca 1792.

( podpisano ) *Stanisław August.*

P. Marzałek *Potocki*, choć przyięty w Berlinie z wielką dystrynkcyą i iak naywiększą grzecznością; iednak nie otrzymał nic więcey, iak tylko list następujący pod *datą* z Berlina 8. Czerwca 1792.

*Mospanie Braeie!*—

Marzałek W. Litt: hrabia *Potocki*, oddał mi list, któryś W. K. Mość do mnie pisał 31. Maia. Nie miło mi poznawać z niego zawilości, w które Rzeplta znajduie się w płataną; lecz wyznam oraz szczerze; że potém wfzyftkiém co się stało od roku, można ie było przewidzieć. Przypomni sobie W. K. Mość, że nie w iedney okazyi *Marquis de Luchefini*, miał sobie zleccone; tak famey W. K. Mci iak



przednieyszym członkom rządu, c-  
świadczyć moje słuszne obawy wzglę-  
dem tego. Od tego momentu, iak  
przywrócenie powszechney spokojno-  
ści Europy dozwoliło mi się tłuma-  
czyć, a Imperatorowa Jeymć dała po-  
znać opozycyą swoię niezwrotną  
względem nowego porządku rzeczy,  
wprowadzonego przez rewolucyą 3.  
Maią 1791. mój sposób myślenia i mo-  
wa moich ministrów, zawfze były ie-  
dnakowe: a patrzaiąc okiem spokoj-  
nym na konstytucyą nową, którą so-  
bie dała Rzeplta mimo wiadomości  
moiey i bez mego wpływu, *nigdy*  
*niemyślał wspierać iey lub bronić.*  
Przepowiedziałem owfzem, że kroki  
grożące i gotowania się do wojny,  
do których się brać seym niepoprze-  
stał, miały zapewne urazić Imperato-  
rową Rossyiską i sprowadzić na Polskę  
nieszczęścia, których się mniemano  
ustrzedz. Skutek usprawiedliwił te  
pozory, i nie można tego zataić w



tym momencie, że gdyby nie nowa forma rządu Rzepltey, i gdyby nie oznaymione uśłowania aby ją utrzymać; dwór Rossyiski nie byłby się skłonił do tęgich szkodków, których teraz użył. Mimo wszelkiej przyiaźni którą mam z osobą W. K. Mci: i choć mię bardzo obchodzi to wszystko, co się do niey ściąga, uznasz W. K. Mość sama, że gdy się wcale odmieniły po zawartym alliansie z Rzepltą ninieysze okoliczności, wypływające z konstytucyi 3. Maia 1791. która jest późniejsza za mój traktat, nie mogą one być stosowane do obowiązków w nim zawarowanych. Nie zawisło odemnie dogodzić żądaniom W. K. Mci jeżeli intencye partyi patryotów odmienionemi zostaną i jeżeli będzie chciała utrzymywać dzieło swoje: Ale jeżeli by odmieniwszy myśli swoje, uważała trudności powstające ze wszech stron; byłbym gotów ułożyć się z N. Imperatorową Rossyiską, i porozu-





mieć się oraz z dworem Wiedeńskim, usiłując pogodzić różne interesa i zgodzić się na szkodki zdolne ku przywróceniu Polsce spokoyności. Podchlebiam sobie, że W. K. Mość w tych dyspozycyach i w tych zapewnieniach znajdzie czucia przyjaźni szczerzej i konfyderacyi, z którą jestem &c.  
(podpisano) Fryd: *Gwilhelm*.

Odpowiedź dworu Wiedeńskiego nie różniła się co do istoty, w niczem od Pruskiej, i książę *Adam Czartoryski*, wysłany, aby żądał wdania się przyjacielskiego *Franciszka I.* oznaymił iż mu dano poznać: „Że dwór nie mógł się podjąć medyacyi między Moskwą a Polską i że radził Królowi i Stanom, aby zezwolili na zwołanie nowego seymu, końcem przywrócenia dawney Konstytucyi”. Podobnież Minister Austriacki w Warszawie oświadczył, „że ani niebożczyk *Leopold II.* ani *Franciszek Król Węgierski* i *Czeski* nie przyrzekli rzeczyplitey, że mieli



wspierać iey nową Konfytucyą; że nigdy nie mieli się mieszać w intereffa Polskie, i że był czas uczynić koniec mylnym wyobrażeniom, które starali się rozszerzyć w Polfcze względem tego, niektórzy źle myślący: że wprawdzie Król *Franciszek I.* szacował nieśkończenie Elektora Saskiego; lecz był pewnym iednak, że korona Polska stałaby się nieznośnym dla niego ciężarem; że Elektor sam zdał się być o tém przekonany, gdyż nie chciał akceptować ofiary rzeczypłtey tylko pod kondycyą, ieżeliby na to zezwoliły trzy mocarstwa sąsiedzkie: że ani *J. K. Mc Apostolska*, ani iego allianci Imperatorowa Rossyiska i Król Pruski, nie mogli zezwolić na sukcesyą tronu dziedziczną w Polfcze, ani dopuścić, aby duch zawrotu i niespokoyności, który się teraz okazywał w różnych stronach Europy, rozszerzył się także w Polfcze, z uszczerbkiem trzech mocarstw sąsiedzkich, i t. d.



*Konstytucya* tedy od całego świata opuszczona, a od trzech mocarstw, to iawnie, to skrycie zagrożona, nie miała żadney pomocy, iak tylko w samem naszym woysku. To prawda potykało się mężnie i cudów czasem dokazywało. Nawet Generał *Kościuszko* znowu pomnożył sławę swej waleczności i roztropności wojenney, kiedy pod *Dubieńką* od 15,000. Moskaliów, któremi sam Generał *Kochowski* przywodził atakowany, odparł ich do 4000. ubił i nie straciwszy iak 200. ludzi, wymknął się z całym korpusem 5000. wynoszącym i cały swój bagaż uratował. Lecz te same woysko, którego miało być 65,000. ale go przy zaczęciu wojny, nie było iak 42,000. samemi nawet zwycięztwy drobniako; i przez potyczki codzienne niszczało, a nie mogąc nigdy dla mnogości coraz świeżo przybywającego nieprzyjaciela utrzymać placu, utracalo bagaże, kasy, a nade wszystko harmaty i broń, o



którą było naytrudnię. Ammunicyi także brakowało, gdyż w tak krótkim czasie czyż można było arsenały, a zwłaszcza w kraiu bez fortec, we wszystko dostatecznie opatrzyć? Furaże nawet dla codziennych marszów i potyczek przychodziły z ostatnią ciężkością, a o żywność tak było ciężko, aż do Lublina, że żołnierz fzanowny, który dnia ani nocy nie miał spoczynku, od nieprzyjaciela zawfze nacierającego, musiał nie raz przepędzić kilkadziesiąt godzin bez kawałka chleba. Taki stan rzeczy, do iakichżeby był nieprzyrowadził okoliczności całego narodu? Coby się było z nami wszystkiemi nie stało, gdyby nieprzyjaciel czuiący swą potęgę, a od naszych niektórych Polaków podżegany, zniósłszy gdzie, głodem, pragnieniem i trudami znużone woysko nasze, opanował stolicę i zniszczył wszystkie narodu nadzieie? Należało ten fatalny koniec uprze-



dział i przez negocyacye odwrócić  
niezczęście ostatecznie.

Jakoż *Stanisław August*, wszystko  
zważywszy, pokalkulowawszy wszyst-  
ko, uczynił co było najlepszego. Pod-  
czas gdy wojsko polskie za każdym  
stąpieniem broniło się mężnie, Król  
negocyował z Dworem Petersburg-  
skim. Armistycyum ofiarowane z razu  
wodzom Rosyjskim nie było od nich  
akceptowane. Ale Imperatorowa sa-  
ma uznała nakoniec obydwóch naro-  
dów prawdziwe pożytki i skłoniła  
się do przyjęcia oliwney roszki, któ-  
rą iey z strony naszej podawano. Sta-  
nęło armistycyum, wojsko nasze dla  
odetchnienia rozeszło się w różne stro-  
ny. Moskale rozdzieleni na różne o-  
bozy, czekają gdzie im w spokoyno-  
ści udać się każe zwierzchność. Je-  
dnak co dziwne, wojsko nasze co  
dzień się pomnaża przez wielkie re-  
krutowanie, i mundurowanie. Jakie  
być mogły powody do tey wielkiej



odmiany? iakie kondycye tak nagle-  
go pokoju? Póczekaymy.

Tym czafem wieść pewna, o zawarciu armistycyum i zbliżaniu się Moskalów ku stolicy, wielu nabawiła trwogi, wielu była powodem z politycznych widoków do wyiechania w różne strony. Między innemi Marszałkowie seymowi oddalili się, uczyniwszy w aktach oświadczenie, że iak w całym swem urzędowaniu, iedynie tylko do uszczęśliwienia oyczyzny zmierzali; tak z żalem patrzeć muszą gdy ich działania potęga więkfsza w niwecz obraca. Ostrzegają zaś uroczyście naród, iż seym ninieyszy nie jest zakończony, ale zalimitowany.

---

NB. Choć część ta Pamiętnika iak i dwie poprzedzające, jest iednym arkuszem powiękfszona, iednak dla obfitości materyi oyczystych, nie mogliśmy w niey nic umieścić względem okoliczności innych krajów. Lecz za to w części następującey dzieie obce będą tu bardzo ważne i intereffujące.

